

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 5-8

Partner wydania



Pani Ewa z sopockiej
Willi Klara

▶ Str. 10



SPORT SZKOLNY

z **Energą**

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 597 | 15.11.2019 r. ISSN 2544-2864

Tuba propagandowa poprawia samopoczucie władz miasta

Z Karolem Rabendą, radnym klubu PiS w Radzie Miasta Gdańska, wiceprezesem partii Porozumienie wicepremiera Jarosława Gowina rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 3

Portal strefy władzy - za miliony z kasy Gdańska

Dziennikarze "Gazety Gdańskiej" i Radia Gdańsk dotarli do sprawozdania zarządu spółki Gdańskie Centrum Multimedialne, wydającej samorządowy portal miejski w Gdańsku. Z 3,5 mln złotych jego przychodów, 3,3 mln pochodzi z budżetu Gdańska. Spółka w 2018 zarobiła netto 25 tys. zł, a na płace 21 pracowników wydano 2,1 mln zł. - To jest coraz mniej zrozumiałe - mówi o działalności spółki i nowej umowie na kolejne lata radny Kazimierz Koralewski z Prawa i Sprawiedliwości.

▶ Str. 4

Borowczak - przegrał, ale... wygrał wg d'Hondta

Jerzy Borowczak, poseł PO, jeden z robotniczych organizatorów strajków sierpniowych w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, ponownie został posłem z Gdańska. Dostał raptem 5491 głosów, 3.krotnie mniej niż 4 lata temu, ponad 4.krotnie mniej niż kandydatka SLD Jolanta Banach, prawie 2 tys. mniej niż Andrzej Kobylarz z Koalicji Polskiej i 1500 mniej niż Arwid Żebrowski czy Jan Kilian z PiS.

▶ Str. 4

Prof. Henryk Cześnik z Nagrodą im. Kazimierza Ostrowskiego



Kapituła Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego powołana przez Zarząd Gdańskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, pod przewodnictwem prof. Teresy Grzybkowskiej, przyznała ogólnopolskie wyróżnienie w dziedzinie malarstwa sopockiemu artyście prof. Henrykowi Cześnikowi. Nagroda jest wyróżnieniem za rok 2018 i przyznano ją za wierność ideom swego mistrza Kazimierza Ostrowskiego. Artysta w swojej twórczości pragnie kolorem i formą oddać prawdę o ludzkiej kondycji. Obrazy i całuny Cześnika naznaczone są dołą człowieczą, oddając humanistyczną głębię ludzkiej duszy. Uroczyste wręczenie statuetki i nagrody finansowej nastąpiło podczas wystawy laureata w Zbrojowni Sztuki. Nagrodę im. Kazimierza Ostrowskiego przyznano za wybitne osiągnięcia w dziedzinie malarstwa już po raz XVIII. Dodatkowo wystawie towarzyszy specjalnie wydany katalog nagrodzonego malarza. To obok warszawskiej nagrody im. Jana Cybisa i krakowskiej nagrody im. Witolda Wojtkiewicz najważniejsze wyróżnienie dla polskiego malarza. Dotychczasowymi laureatami byli między innymi: Teresa Pągowska, Kiejstut Bereźnicki, Jacek Sempoliński, Stefan Gierowski, Władysław Jackiewicz, Maciej Świeszewski, Janina Kraupe, Tadeusz Dominik, Jarosław Modzelewski, Stanisław Fijałkowski, Janusz Majewski, Leszek Mądzik. To czołówka polskich artystów. Nagroda uznawana za najbardziej prestiżową w Polsce, dla laureatów stanowi wielkie wyróżnienie. Rozmowa z prof. Cześnikiem w następnym wydaniu "Gazety Gdańskiej".

Stanisław Seyfried
fot. Erazm W. Felcyn

Akapit wydawcy



Proklamowali niezależność. Ze sami zrobią to lepiej. Bo są bliżej mieszkańców.

I obok państwa, którego rząd im dokucza.

W istocie, władzę swoją potrafią celebrować.

Projekt swojej rebelii spisali w 21 punktach.

Było to w czerwcu, w wystawioną z gdańskim przepychem - stół za 140 tys. zł, tort

za 6400 zł - rocznicę wyborów 1989.

Radowali się wspólnie w rytm swojego przeboju.

Zdanowska z Łodzi, Dul-kiewicz z Gdańska, Trza-skowski z Warszawy, Karnow-ski z Sopotu. Był też przy tym

Kwaśniewski z Białogardu, czasowo bez zajęcia w "Bor-urisma Holding".

Dziś lamentują.

Łódź bez pomocy premiera stanie się budowlaną ruiną.

Z południa Gdańska nikt już nie wyjedzie, bo nie ma na jedną dużą ulicę. Stolica pad-

nie bez śródmiejskiej obwod-

nicy, a jej kultura nie dostanie nowych budynków. Przesąd-żony w państwie partyjnym miałby być też los Sopotu.

Za 80 tys. zł rocznie mógł nadzorować prezesa lotniska w Rębiechowie, powierzając zarazem nadzorowanemu

SOS dla biedoty -

520 tys. zł dla "Chronionej"

Pięknie fałszowali.

Kiedy jeszcze mógł prezy-dent Sopotu sam siebie wyznaczał do rady nadzorczej

albo wyznaczał go jego poli-tyczny towarzysz broni - ob-darzony unikalną niepamięcią

"towarzysz naczelnik Jastarni".

prezesowi za 50 tys. zł nadzór nad mieniem Sopotu uloko-wanym w hali.

To spójny system uprzejmo-ści, który mieszkańcy mogli swoim głosem kontrasygno-wać.

Ci, którym wiedzie się go-

rzej niż prezydentom i ich różnym delegatom, mogą wsiąść do autobusu z napisem SOS. To przejaw XIX wiecznej wspaniałomyślności, którą każdy boso filantrop może wesprzeć, dorzucając prze-prane skarpety albo kilogram marchwi na supę.

Dobroczynność tak przez liberalnych marzycieli za-projektowana obowiązuje do 23.30. Zobowiązania konstytucyjne wynikające wprost z art. 67 i 75 ustawy zasad-

niczej tracą wówczas moc. Autobus jedzie do zajezdni

a właściciele idą spać.

Potem "róbta co chceta".

Funkcjonariusz publiczny, Aleksandra Dul-kiewicz,

"Chroniona", udaje się wtedy na miejsce noclegu w towa-

rzystwie ochrony.

Ma to kosztować lud gdań-ski 520 tys. złotych rocznie,

płatne z budżetu, choć z bu-dżetu płaci się już w Gdańsku

18 mln złotych na wynagro-dzenia strażników, w tym 200

tysięcy zł dla szefa miejskiej armii.

Czy na samorządowym po-kladzie jest jeszcze pilot?

Marek Formela

F(ig)raszka

Porady listopadowe
Przede wszystkim nie
biadolić

Nawet jeśli wszystko boli
Ćwiczyć ciało, biegać
w dresie

Nie zapomnieć o fitnessie
Dobroczynne endorfiny
Są jak tort na urodziny
Pozytywnie afirmować
Dalej urlop zaplanować
Nawet kiedy wieje, pada
Nie spać i się nie objadać
Lecz pomyśleć: mimo
słoty
Nie wiem co to są
kłopoty!!!

Liczb

314

tytu postów poparło wybór
Elżbiety Witek na funkcję
marszałka sejmiku IX kadencji

2

Michał Urbaniak
i Artur Dziambor, posłowie
Konfederacji, głosowali
przeciwko wyborowi E.
Witek.

Cytat tygodnia

- Chcemy polityki ambitnej,
czyli nie "cieplej wody
w kranie" ale też nie wojny
polsko-polskiej(...) nie
mamy zamiaru wywoływać
sztucznych konfliktów, emocji,
tylko po to, żeby niektórzy
byli zadowoleni z tego, że coś
się dzieje - **Piotr MULLER**,
rzecznik prasowy rządu
w rozmowie z red. **Piotrem**
Kubiakiem.

- Lewica (SLD - red.) rządziła
w naszym kraju przez
wiele lat i zachowywała
się gorzej niż partia
liberalna. Na przykład
jeśli chodzi o emerytury
pomostowe. To lewica
(SLD - red.) doprowadziła
do tego, że zostało obalone
weto prezydenta Lecha
Kaczyńskiego dotyczące
ich wygaszania - **Piotr**
DUDA, przewodniczący "S"
w rozmowie z red. **Artur**
Kielbasińskim.

"Gość dnia" - **RADIO**
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Moda kontra rak

Mali pacjenci Oddziału Hematologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku w sobotę 9 listopada na kilka godzin stali się częścią świata mody. Podczas pokazu mody "Moda kontra rak. Terapia modą, by zbierać dobre wspomnienia" mogli wcielić się w rolę projektanta i modela. Organizatorami pokazu były Czyste Dziecko wraz z Fundacją z Pompą - Pomóż Dzieciom z Białaczką.

9 listopada Oddział Hematologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku na kilka godzin zamienił się w salon mody.

- Zaprosiłam dzieci na spotkanie, które można nazwać terapią modą - powiedział projektantka Adrianna Złoch "Czyste Dziecko" organizatorka pokazu. - Chodziło mi o to, aby stworzyć jeden taki dzień dla dzieci, podczas którego będą mogły pobawić się modą, zobaczyć jak wygląda ten świat i troszeczkę oderwać się od rzeczywistości choroby, dostać chwilę radości. Dzieci miały okazję zobaczyć jak wygląda praca projektanta, przygotowując własny moodboard wymyślonej przez siebie stylizacji, miały okazję poznać ściegi, pracę maszyny do szycia. W trakcie zabawy dzieci będą mogły uszyć sobie woreczki mikołajkowe na drobne prezenty.

Głównym momentem był pokaz mody - dzieci w stylizacjach Czyste Dziecko, przy



muzyce zaprezentowały się jako modele na wybiegu dopingowane przez najbliższych. - Gdy zobaczyłam radość w jej oczach nie mogłam powstrzymać łez - przyznał jeden z ojców, które córka wzięła udział w pokazie jako modelka. Łez wzruszenia wywołanych uśmiechami na

twarzach dzieci nie kryli też inni rodzice.

Małe modelki i mali modele zostali sportretowani przez profesjonalnego fotografa w stylizacji Czyste Dziecko. Na początek grudnia planowana wystawa fotoportretów i stylizacji, a podczas wernisazu zbierane będą pieniądze

na rzecz Fundacji z Pompą - Pomóż Dzieciom z Białaczką, które zostaną przeznaczone na zakup elektrycznie sterowanych łóżek dla małych pacjentów.

Tomasz Łunkiewicz



Razem czy osobno

w secesyjnej kamienicy z brakiem odpływu wody spowodowanego parkingiem w sąsiednim budynku.

Może gdyby działka Wierzbickiego została sprzedana po rynkowej cenie, a nie „wydzierzawiona” koledze za niewielką kwotę, gdyby skutecznie ściągano opłat kuracyjną i gdyby MEVO nie okazało się ściemą to byłoby więcej pieniędzy na zbudowanie w Sopocie szpitala, nie trzeba byłoby wyprzedawać ostatnich wolnych działek żeby pokryć długi miasta, a seniorzy czy kobiety w ciąży mogłyby cieszyć się lepszą opieką.

Niestety z jakiegoś niezrozumiałego powodu pan Kazimierz z ulicy Haffnera nie jest absolutnie zainteresowany losem budynku pani Marii z ulicy Parkowej. Ba, nawet woli nie łączyć tych dwóch spraw ponieważ mogłoby powstać podejrzenie o spisek. Znany przypadek kiedy mieszkańcy boją się zemsty deweloperów, nie wspominając nawet o zemiście prezydenta czy jakiegoś nieprzyjemnego radnego. Dopiero desperacja budzi w sopcianach choć działania, ale najlepiej by odbywało się ono w jak najgłębszej konspiracji. Tak, żeby nikt się nie dowiedział, że mieszkaniec jest nie-

zadowolony.

Ponieważ nie jestem socjologką, nie mogę wyjaśnić tego zadziwiającego zjawiska, że ludzie wolą poświęcić swoje żywotne interesy zamiast wybrać jedyną skuteczną w takiej sytuacji drogę wspólnego, otwartego działania. Zdaje się, że w historii mieliśmy już do czynienia z takimi sytuacjami i do niczego dobrego one nie doprowadziły. Miały jednak miejsce w sytuacjach skrajnego zniewolenia i zagrożenia życia. Natomiast zupełnie nie wiem co zagraża panu Kazimierzowi, pani Marii i panu Czesławowi z Grunwaldzkiej. Czy ponosi ich wyobraźnia i widzą oczami wyobraźni poprzebijane opony w swoich samochodach, zepsute hamulce czy podpalone kamienice? Jak można się domyślać nawet gdyby otwarcie sprzeciwili się deweloperowi to nic by im się nie stało.

Jakkolwiek może się to wydawać niektórym niestosowne w zastosowaniu do naszej lokalnej społeczności, jednak zachowania mieszkańców w Sopocie i w całym kraju przypominają mi słynne słowa pastora Martina Niemölera:

„Kiedy naziści przyszli po komunistów, milczałem, nie byłem komunistą. Kiedy zamknęli socjaldemokratów, milczałem, nie byłem socjaldemokrata. Kiedy przyszli po związkowców, nie protestowałem, nie byłem związkowcem. Kiedy przyszli po Żydów, milczałem, nie byłem Żydem. Kiedy przyszli po mnie, nie było już nikogo, kto mógłby zaprotestować.”

Nie bardzo rozumiem strach osób zagrożonych „parkingiem-wanną” przed współdziałaniem z przeciwnikami zmiany planów zagospodarowania miasta, czy obrońcami trzcinowiska i działek wokół Ergo-Areny. Chętnie dowiem się co Was, mieszkańcy powstrzymuje przed wspólnym działaniem dla dobra całej wspólnoty? Jakich konkretnych przyczyn czy faktycznych nieuczynionych strach? Odezwijcie się. Ale nie w chwili gdy koparka inwestora już wjedzie na Wasze podwórko tylko gdy jeszcze jest czas żebyśmy wspólnie mogli coś zrobić dla Sopotu.

Małgorzata Tarasiewicz

Personal

✓ Złota Malwa to konkurs, który odbył się w Gdańsku po raz drugi. Jego głównym celem jest docenienie opiekunek i opiekunów społecznych. Złota Malwa 2019 powędrowała do Elżbiety Gajewskiej, która pracuje w Gdańskiej Spółdzielni Socjalnej. Srebrną Malwę otrzymała Lilla Czerwińska, która pracuje w zawodzie opiekunki od 12 lat, a od 6 lat w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej. Brązową Malwę otrzymała Katarzyna Bobińska, która od 15 lat pracuje w Domu Pomocy Społecznej Złota Jesień. Wyróżnienia otrzymały: **Hanna Mirau** - Polski Komitet Pomocy Społecznej, **Kamila Wojciechowska** - Polski Komitet Pomocy Społecznej, **Dominika Kubiś** - Gdańska Spółdzielnia Socjalna, **Katarzyna Pawłowska** - Dom Pomocy Społecznej OSTOJA, **Anna Zielińska** - Dom Pomocy Społecznej ORUNIA, **Ilona Zembrzuska-Jęcek** - Dom Pomocy Społecznej ORUNIA, **Helena Karolak** - Dom Pomocy Społecznej POLANKI, **Alicja Krukowska** - Dom Pomocy Społecznej POLANKI. Osoby wyróżnione otrzymały nagrodę w kwocie 1,9 tys. zł brutto i dyplom.

✓ W październiku w Wielkiej Sali Wety Ratusza Głównego Miasta 32 gdańskie pary obchodziły Złote, Platynowe, Diamentowe i Żelazne Gody. 65 lat - **Barbara i Henryk Wiśniewscy**; 60 lat - **Irena i Władysław Augoffowie**, **Jadwiga i Henryk Jankowsky**, **Halina i Aleksander Mirowscy**, **Wanda i Jerzy Rożyński**, **Aniela i Jan Trykowie**; 55 lat - **Janina i Jan Dudowie**, **Stanisława i Jan Gładcy**, **Urszula i Teofil Kurcewiczowie**, **Józefa i Ludwik Łuckowie**, **Jadwiga i Jerzy Micałowie**, **Krystyna i Henryk Płotkowie**, **Jadwiga i Jan Zboinowie**; 50 lat - **Halina i Zbigniew Dajesowie**, **Helena i Alojzy Filipowie**, **Wanda i Andrzej Górecki**, **Ewa i Janusz Janiszewscy**, **Wanda i Jerzy Kleinowie**, **Alina i Edward Kowalczykowie**, **Danuta i Klemens Lehmannowie**, **Anna i Stanisław Madejowie**, **Zofia i Ryszard Nowakowie**, **Stefania i Zdzisław Olszewscy**, **Elżbieta i Aleksander Owczarzewscy**, **Anna i Waldemar Piaseccy**, **Halina i Zbigniew Plichtowie**, **Irena i Jan Samsonowie**, **Krystyna i Tadeusz Sołtyzewscy**, **Jadwiga i Henryk Strehlauowie**, **Daniela i Stanisław Śpiegowscy**, **Teresa i Jerzy Wawrzyniukowie**, **Czesława i Jan Weprzędzowie**.

Tuba propagandowa poprawia samopoczucie władz miasta

Z Karolem Rabendą, radnym klubu PiS w Radzie Miasta Gdańska, wiceprezesem partii Porozumienie wicepremiera Jarosława Gowina rozmawia Artur S. Górski



- Po październikowych wyborach Porozumienie ma 18 posłów i posłanek. To już znaczna siła, która pozwala nawet dyktować warunki głównej partii Zjednoczonej Prawicy, czyli PiS. Będzie szorstka przyjaźń, czy przyjazna współpraca w politycznym obozie władzy?

- Wynik wyborczy Porozumienia, czyli podwojenie liczby parlamentarzystów, jest nie lada sukcesem i wzmocnieniem. Jesteśmy po czterech latach współpracy trzech podmiotów w ramach Zjednoczonej Prawicy, która w różnym czasie miała różne odcienie związane z zadaniami realizowanymi przez nasz polityczny obóz. Układała się ona dobrze i nie ma powodów by się zmieniła. Arytmetyka sejmowa jest oczywista.

- Rys na jedności nie będzie?

- Nie spodziewam się. Mamy czas rozmów koalicyjnych przed nową umową koalicyjną. Wiąże się to z podziałem kompetencji. Nic nie

wskazuje, by doszło do tarć.

- A tzw. trzydziestokrotność? Ważą się losy zniesienia limitu 30-krotności dla składek ZUS. Lider Porozumienia Jarosław Gowin zapowiedział, że ugrupowanie nie poprze likwidacji limitu. Po zniesieniu limitu najlepiej zarabiający musieliby odprowadzać składki. Stanowisko Porozumienia jest stałe?

- Podjęliśmy też stanowisko podczas sobotniego zarządu i ono jest w tej materii jasne.

- Projekt budżetu trzeba będzie znowelizować, bo zniesienie limitu miało dać 5 miliardów złotych

- Zakładane wpływy i tak nie zostałyby osiągnięte. Nastąpiłoby więc osłabienie klasy średniej i wysoko wykwalifikowanych osób. Przecież pod presją one zmieniają swoją aktywność zawodową, uciekną w innych sposób zatrudnienia, a nawet przeniosą swoje miejsce pracy za granicę. Będzie więc ta regulacja dotyczyła niewielkiej grupy

osób zatrudnianych przez jednostki podległe samorządom. Korzyści nie wpłyną, a straty będą spore. Przecież to jest podniesienie podatków. Po drugie za kilka lat skutkowałyby to wypłatami wysokich emerytur, sięgających kilkunastu tysięcy złotych. Co byłoby dodatkowym obciążeniem dla FUS.

- Politycy zapowiadają inne rozwiązania, ale nie mówią jakie. W perspektywie emeryckiej „trzynastki” sięgnąć trzeba będzie po Fundusz Rezerw Demograficznych?

- Trzeba szukać innych rozwiązań, ale nie jest to resort nadzorowany przez Porozumienie. Reforma emerytalna będzie przedmiotem debaty. Fundusz zaś powinien pozostać właśnie rezerwą, swego rodzaju poduszką bezpieczeństwa świadczeń z ubezpieczenia emerytalnego.

- Tymczasem po prawej stronie wyrósł wam konkurent, czyli Konfederacja, co prawda nieliczna w Sejmie, ale na pewno, znając temperament jej przedstawicieli, bardzo głośna. Dla partii prawicowej konkurencja na prawicy będzie doskwierać? Już nie ma ściany po waszej prawej stronie...

- Głośność o której pan wspominał, paradoksalnie uspokaja. Przecież od trzydziestu lat a to z lewej, a to, co prawda rządziej, z prawej strony była jakaś partia, stronnictwo, które kontestowało głośno polityczną rzeczywistość. Stroiło się w szaty antysystemowe, całkowicie nowe, niosące jakoby nowe treści i bunt. Kończyło się na sprzecznie przeciwko

wszelkim konstruktywnym rozwiązaniom, a same te partie okazywały się tworamami sezonowymi, ich żywotność nie przetrwała kadencji. Paliwo polityczne okazało się zbyt wątłe i się wypalało. Jeśli Konfederacja nie zaproponuje, oprócz negacji, konkretnych rozwiązań, po dwóch, góra, latach spotka ją los Ruchu Palikota, LPR czy Samoobrony...

- Wiosna, Nowoczesna...

- Nowoczesna roztopiła się w koalicji, czyli w Platformie. Wiosna wprowadziła kilka osób do Europarlamentu i do parlamentu. I tyle. Jeśli brak systemowych, konkretnych propozycji, to Polacy, którzy wbrew niektórym opiniom, są narodem rozsądnym, odrzucają kontestację. Oczekują budowania, działania przynoszącego konkret...

- Pieniądze w portfelu?

- Owszem. Ale jest grupa wyborców kontestujących, głosujących a to na Przyjaciół Piwa a to na Palikota, czy na Wiosnę lub na wspomnianą Konfederację. Jest takie wahadło nastrojów, które ma margines skrajności, które zagospodarowuje partia buntu. Jednak przywiązanie do ich propozycji jest krótkotrwałe. Przykładem jest ruch Pawła Kukiza. Miał być antysystemowy, oddolny. Z dobrego 20-procentowego wyniku Pawła Kukiza w wyborach prezydenckich zrobiło się niespełna 9 procent w parlamentarnych i w końcu uległ rozpadowi, a on sam znalazł się w koalicji z PSL. Cztery lata dla zwolenników Kukiza były stracone.

- Przed nami wybory prezy-

denckie w maju przyszłego roku. Prezydent Andrzej Duda podczas inauguracji Sejmu dał znak pokoju, miał mowę jednoczącą, podawał rękę, wrócił na mównicę by powitać Aleksandra Kwaśniewskiego, który nie został powitany przez marszałka seniora. W Senacie marszałkiem został wybrany prof. Tomasz Grodzki, postać która może wyrosnąć na poważnego politycznego gracza, jego wystąpienie zauważono...

- Pan prezydent Duda jest znany ze swych poglądów, z wyważenia. Jest najlepiej ocenianym przez rodaków politykiem. Mimo głośnych protestów opozycji w podsumowaniu jego prezydentura jawi się jako rozważna i łącząca. Jest to jego atut, podobnie jak sfera spraw międzynarodowych. W przeciwieństwie do swego poprzednika nie popełnia gaf i nie zalicza wpadek. Z kolei nowy marszałek Senatu, mimo, że był senatorem, będzie dopiero miał okazję się zaprezentować szerszemu spektrum. Widać w nim oglądkę. Jest osobą o temperamencie profesorskim. Jednak na wstępie, jako marszałek, dał się poznać jako nazbyt wchodzący w zachowanie „facebookowo-tweetowe”, w polemiki o flagach unijnych, były nie były itd. Czas pokaże. Liczę na kulturę polityczną i liczę na hołdowanie dobrem obyczajom w parlamencie...

- A propos liczenia. Będziecie, jako radni, przyglądali się wydatkom z miejskiej kasy na ochronę prezydent Aleksandry Dulciewicz i na miejski portal, na redakcję w urzędzie?

- Pojawia się pytanie o zasadność ochrony i ocenę stanu zagrożenia, czyli jaka jest jego skala. Temat ochrony, ze względu na wiadomości, jest trudny. Nie można bagatelizować kwestii bezpieczeństwa. Tragiczne wydarzenie z początku roku o tym mówi. Jako prawica wiemy, że nie wolno wymogów bezpieczeństwa bagatelizować. Jednak Straż Miejska, nadmiernie rozbudowywana, nie może być policją miejską. Czym innym jest pilnowanie prawidłowego parkowania, czym innym służba patrolowa i dochodzeniowa. Na dodatek jeszcze pojawiają się koszty dodatkowej ochrony. Jeśli chodzi o obudowę urzędu, mam na myśli nie tyle Straż Miejską, co instytucje związane z miastem, ale nie wykluczając zadań statutowych samorządu. Będziemy je brać pod lupę. Jedną z nich jest portal miejski za ponad cztery miliony złotych. Paragazeta, tuba propagandowa, organizowana i wydawana przez magistrat, nie służy bezpośrednio mieszkańcom, raczej poprawia samopoczucie władz miasta. Wydawanie gazet, prowadzenie redakcji i portalu nie jest zadaniem własnym gminy. Oceniam więc ów twór jako nadmierną dworską rozrzutność. W Gdańsku stworzony został pewien wytrych, konstrukcja prawno-gospodarcza, nader kosztowna, służąca propagandowo władzom miasta i sprzyjającym opejom politycznym.

xxx

17. Gdańska Parada Niepodległości

Tysiące gdańszczan, jako uczestnicy lub widzowie, wzięło udział w 17. Gdańskiej Paradzie Niepodległości.



17. Gdańska Parada Niepodległości zaczęła się formować na Podwalu Staromiejskie. O godzinie 9:30 parada ruszyła tradycyjną trasą Podmłyńska - Wielkie Młyny - Rajska - Jana Heweliusza - Korzenna - Kowalska - obok pomnika Króla Jana III Sobieskiego przy Targu Drzewnym - Targ Węglowy - Długa - Długi Targ. Około

godziny 11:15 odśpiewany został Hymn narodowy i pieśni patriotyczne.

- Gdańszczanki, gdańszczanie, Polki, Polacy, Europejczycy! Żadna z tych tożsamości się nie wyklucza, co ważniejsze w takim dniu jak dzisiaj chyba powinniśmy pomyśleć jak bardzo one się ze sobą łączą. Jak bardzo każda z tych tożsamości wy-

nika z każdej. Pewno dzisiaj warto zapytać siebie o swój własny patriotyzm. Co to dla mnie dzisiaj w 101. rocznicę odzyskania niepodległości oznacza być Polką, Polakiem, patriotą - powiedziała prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz.

TL

Prof. Grażyna Świątecka odznaczona Orderem Orła Białego

Prof. Grażyna Świątecka, gdańska lekarz kardiolog i twórczyni pierwszego w Polsce Telefonu Zaufania otrzymała w poniedziałek, 11 listopada, Order Orła Białego z rąk prezydenta Andrzeja Dudy.

Order Orła Białego to najwyższe polskie odznaczenie państwowe. Kancelaria Prezydenta RP poinformowała, że prof. Świątecka otrzymała odznaczenie "w uznaniu znamienitych zasług upowszechnianiu idei wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka i bezinteresownej pomocy, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i służbie społeczeństwu polskiemu".

Profesor Grażyna Świątecka przez wiele lat pracowała w Gdańskiej Akademii Medycznej w Gdańsku, gdzie kierowała II Kliniką Chorób Serca. Była wśród pionierów nowoczesnego leczenia zaburzeń rytmu serca w Polsce. Najbardziej znana jest z tego, że w 1967 r. roku wraz z prof.

Tadeuszem Kielanowskim założyła Gdański Telefon Zaufania "Anonimowy Przyjaciół". Była to pierwsza taka placówka w Polsce. Prof. Świątecka jest również współzałożycielką i prezeską Polskiego Towarzystwa Pomocy Telefonicznej. W 2004 r. przeszła na emeryturę, ale wciąż jest aktywna zawodowo - pełni funkcję lekarza naczelnego w Centrum Medycznym KARDIOTEL w Sopocie i wciąż przyjmuje pacjentów.

O odznaczenie Pani Profesor Orderem Orła Białego wnioskował Zarząd Sekcji Rytmu Serca PTK oraz Minister Zdrowia, prof. Łukasz Szumowski. Uzasadnienie: „W zgodnej opinii najbliższych współpracowników

i polskiego środowiska kardiologicznego, całe życie zawodowe oraz osobiste prof. Grażyny Świąteckiej, mimo ciężkich doświadczeń lat wojennych i powojennych, było podporządkowane niesieniu pomocy i służbie osobom chorym, zagubionym i bezradnym”.

28 października br. prof. Świątecka została uhonorowana Medalem św. Wojciecha przez Radę Miasta Gdańska. Laudację dla prof. Grażyny Świąteckiej w Dworku Artusa wygłosił prof. Edmund Wittbrodt.

GG

Portal strefy władzy - za miliony z kasy Gdańska

Dziennikarze "Gazety Gdańskiej" i Radia Gdańsk dotarli do sprawozdania zarządu spółki Gdańskie Centrum Multimedialne, wydającej samorządowy portal miejski w Gdańsku. Z 3,5 mln złotych jego przychodów, 3,3 mln pochodzi z budżetu Gdańska. Spółka w 2018 zarobiła netto 25 tys. zł, a na płace 21 pracowników wydano 2,1 mln zł. - To jest coraz mniej zrozumiałe - mówi o działalności spółki i nowej umowie na kolejne lata radny Kazimierz Koralewski z Prawa i Sprawiedliwości.

Gdańskie Centrum Multimedialne, spółka zależna Gdańskiej Agencji Rozwoju Gospodarczego o kapitale zakładowym 250 tys. zł, podała w sprawozdaniu rocznym za 2018, że uzyskała 3,59 mln zł przychodu, z czego aż 3,29 mln zł z realizacji umowy z gminą Gdańsk, faktycznym właścicielem przedsiębiorstwa. Spółka produkująca propagandowy portal gdansk.pl miała 3,54 mln zł kosztów i zarobiła netto aż... 25 615 złotych. Na wynagrodzenia 21 pracowników wydano 2,14 mln złotych, a na usługi obce ponad 700 tys. złotych. Dwuosobowy zarząd kosztował spółkę 314 900 złotych brutto, a 3-osobowa rada nadzorcza - 46 800 zł brutto. Średnie wynagrodzenie pracownika spółki wynosiło 6 393 zł.

Gdańscy radni opozycji Kazimierz Koralewski i Andrzej Skiba złożyli do prezydenta Gdańska interpelacje w sprawie planowanego wzrostu kosztów funkcjonowania portalu, wynagrodzeń zarządu i innego wykorzystania środ-

ków przeznaczanych obecnie na realizacji stron miejskich. - Pojawiły się w mediach informacje o nowej umowie, którą spółka GCM negocjuje z miastem. Ma opiewać na jeszcze wyższe kwoty niż dotychczasowa, to jest coraz mniej transparentne, skoro w innych miastach koszty takiej samorządowej działalności informacyjnej wynoszą 200 tys. zł - mówi dziennikarzom "Gazety Gdańskiej" i Radia Gdańsk **Kazimierz Koralewski**, szef klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Gdańska.

W pierwszym okresie swojego funkcjonowania redakcję organu miejskiej komunikacji ulokowano w strukturach urzędu. Ze względu na łatwą możliwość bezpośredniej kontroli przez radnych nie było to jednak rozwiązanie optymalne. Należąca do gminy spółka Gdańska Agencja Rozwoju Gospodarczego, której ówczesnym prezesem był obecny wiceprezydent Gdańska, Alan Aleksandrowicz, powołała fundację Gdańskie Centrum Multime-

dialne, a następnie miejsca partnerzy powołali spółkę o tej samej nazwie, w której GARG miał 225 udziałów a fundacja 25 - w sumie

ub. roku w zarządzie spółki pracowała także H. Chmielowiec. W roku obrotowym 2018 prezes zarządu mógł zarabiać ok. 17 tys. zł

świadczaniem na jej rzecz usług promocyjnych. Spółka chwali się też współpracą gospodarczą z Zakładem Utylizacji, też spółką gminy

watelami, Jarmark św. Dominika i Bożonarodzeniowy, koncert sylwestrowy, święto ulicy Mariackiej, a także promocję lodowiska i rocznicę wybuchu II wojny światowej.

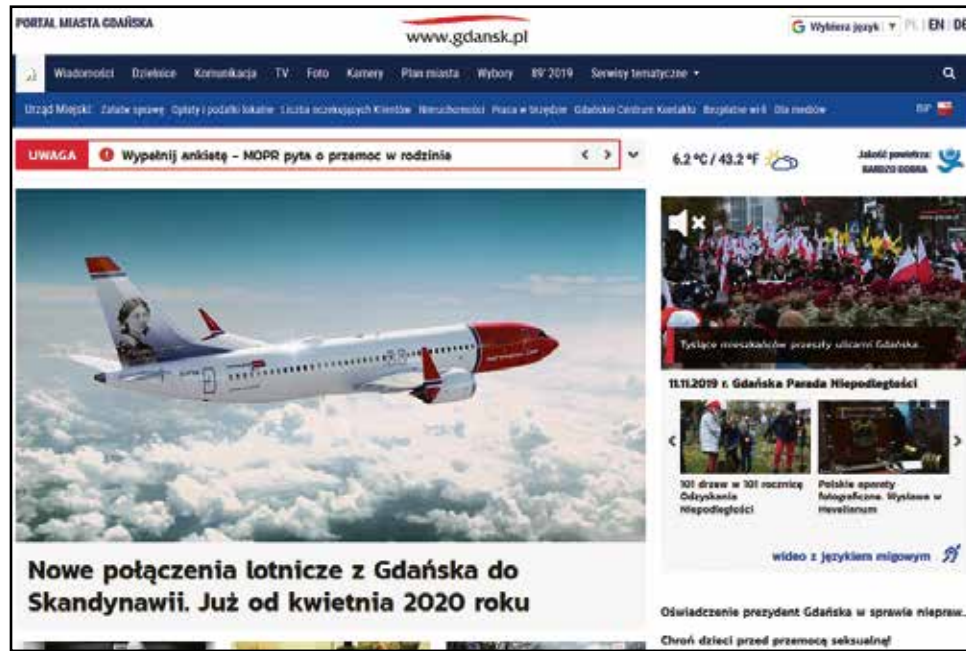
W sprawozdaniu zarządu spółki za rok 2018 nie ma ani słowa o zawartości redakcyjnej portalu gdansk.pl, pierwszoplanowego produktu firmy, choć był to rok wyborów samorządowych.

Reasumując, "na podstawie ogólnej analizy ekonomiczno-finansowej stwierdza się brak zagrożeń dla kontynuowania działalności spółki w roku 2019. Ośmioosobowy zespół dziennikarski, pracujący pod kierunkiem red. Romana Daszczyńskiego, mógł się więc spokojnie zajmować obsługą dziennikarską gdańskiej strefy władzy."

Umowa na kolejne dwa lata finansowana z budżetu miasta pracę tę z pewnością ułatwi. Jak zauważa prof. Antoni Kamiński z Transparency International, który sprawami konfliktu interesów na styku władzy i biznesu zajmuje się od lat, tworzenie własnych mediów przez władze jest dla demokracji toksyczne i nie powinno być dozwolone.

Władze Gdańska ze środków publicznych wydają także miejskie pismo "Herold", w strukturze urzędu mają kilkusetosobowy referat prasowy, a do niedawna w gestii prezydenta było osobne biuro promocji marki Gdańsk, które za 49 200 złotych zachęciło red. Bartosza Węglarczyka z Ringier Axel Springer Polska do rejestrowanej pogawędki z prezydentem Gdańska, Aleksandrą Dulciewicz.

(GG, RG)



opłacony kapitał zakładowy wyniósł 250 tys. zł. W grudniu 2016 GARG wykupił po cenie nominalnej udziały fundacji, a z rady spółki odszedł Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza, oddany orędownik polityki gospodarczej ówczesnego prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza.

Prezesem fundacji GCM była Helena Chmielowiec, przez wiele lat szefowa biura, a potem już Kancelarii Prezydenta Gdańska. Prezesem spółki został Lech Parell, b. prezes Radia Gdańsk, b. członek zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich SA, doradca prezydenta Adamowicza, dziennikarz o ugruntowanej, dobrej pozycji zawodowej. Do sierpnia

brutto, a wiceprezes ok. 13 tys. zł brutto. Raczej przyzwyczajenie jak na spółkę bez rynkowych wyzwań...

Członkowie zarządu zostali zatrudnieni na podstawie umów o świadczenie usług zarządzania. Radę nadzorczą GCM w 2018 roku tworzyły: Katarzyna Skopczyńska, Beata Zackiewicz-Brunke i Magdalena Szredel.

Jak można wyczytać ze sprawozdania złożonego do Krajowego Rejestru Sądowego przez prezesa L. Parella, pierwszoplanowym zadaniem spółki komunalnej w 2018 r. była realizacja zadań wynikających z zawartej z gminą Gdańsk umowy na prowadzenie i rozwój miejskich serwisów informacyjno-internetowych oraz

Gdańsk, z Gdańską Organizacją Turystyczną oraz z spółką stadionową Arena Operator Gdańsk, która należy również do GARG. Sposób przejścia zadłużonej Lechii Operator SA przez GARG i pokrycie jej zobowiązań ze środków publicznych do dziś nie został radnym wyświetlony. Po stronie dochodowej GCM wymienia także podpisanie 2.letniej umowy z Gdańskim Zarządem Dróg i Zieleni oraz 5.letniej z gdańska Strażą Miejską.

Wśród zadań, które GCM planowała realizować jako źródło swoich dodatkowych przychodów w 2019 roku, prezes L. Parell wymienia m.in. zjazd gdańszczan, coroczne spotkanie prezydenta Gdańska z wybranymi oby-

Borowczak - przegrał, ale... wygrał wg d'Hondta

Jerzy Borowczak, poseł PO, jeden z robotniczych organizatorów strajków sierpniowych w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, ponownie został posłem z Gdańska. Dostał raptem 5491 głosów, 3.krotnie mniej niż 4 lata temu, ponad 4.krotnie mniej niż kandydatka SLD Jolanta Banach, prawie 2 tys. mniej niż Andrzej Kobylarz z Koalicji Polskiej i 1500 mniej niż Arwid Żebrowski czy Jan Kilian z PiS.

Jeśli b. wiceprzewodnicząca SLD jest największą przegraną wyborów, której 22 485 głosów przeliczanych metoda d'Hondta nie dało miejsca w sejmie, to J. Borowczak jest największym pomorskim beneficjentem tego sposobu przeliczania głosów na miejsce w sejmie. Arytmetyka powyborcza ujawniła, że 1.04 proc. ogółu głosów w okręgu

J. Borowczaka zasługuje na mandat, a 4,2 proc. J. Banach już nie. Bo PO łącznie wybrało w okręgu pomorskim nr 25 (Gdańsk, Sopot i 7 powiatów: gdański, sztumski, kwidziński, malborski, nowodworski, starogardzki, tczewski - red.) 218 484 wyborców, czyli 41,31 proc., a SLD 71 236, czyli 13,42 proc.

W kontekście rezultatów wyborczych J. Borowczak urodził się pod dobrą gwiazdą. Dwukrotnie przegrywając wybory obejmował mandat poselski. W 2000 roku w barwach AWS po śmierci ministra zdrowia Franciszki Cegielskiej, a w 2010, już w PO, na skutek przejścia Sławomira Nowaka z sejmu do pracy w kancelarii prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. W wyborach 2011 roku, uzyskując wskazanie 10 504 obywateli, zdobyty uprzednio zbiegiem okoliczności mandat odnowił, a 4 lata później zapewnił sobie kolejną reelekcję, uzyskując rekordowe poparcie 16 931 głosujących, co oznacza, że wycena jego działalności parlamentarnej nie była wtedy licha.

W wyborach 2019 Jerzy Borowczak przedłużył status poselski, ale uzyskał najslabszy rezultat w obu pomor-

skich okręgach wyborczych. Na macierzystej liście PO do czwartej w hierarchii poparcia Małgorzaty Chmiel stracił ponad 8 tys. głosów, a Piotra Widza z Kwidzyna wyprzedził o tysiąc.

Lepsze indywidualnie poparcie miało też wielu polityków, którym metoda d'Hondta wstępu do parlamentu nie dała, choć wyborcy wskazywali ich częściej niż polityka PO. Oprócz J. Banach listę pechowców tworzą delegaci PiS na wybory parlamentarne. Ponad 7 tys. głosów zebrali Jan Kilian i Arwid Żebrowski, obaj powyżej 1,3 proc. ogółu, co ma już tylko wymiar symboliczny, a nie praktyczny. Rozczarowany przez 7463 obywateli, a także b. wiceprezydent Gdańska, a także radny PO, Sylwester

Pruś, tym razem w politycznych barwach Konfederacji, wskazany przez 6126 wyborców czyli 1,18 proc.

Gdyby porównać procent zdobytych głosów przez J. Borowczaka z kandydatami, którzy nie weszli do parlamentu z okręgu nr 25, czyli Gdyni, Słupska i powiatów kaszubskich, to jego wynik tym bardziej zyskuje na urodzie politycznej. Zapewnia bowiem wikt i opierunek nie tylko w wymiarze metafizycznym...

Z kandydatami z list PO, którzy sejm w okręgu 26 przegrali J. Borowczak też przegrał. Lepiej w oczach głosujących wypadli Leszek Bonna 7815 - 1,35 proc., Janina Kwiecień - 9275, 1,6 proc., Rafał Szlas - 7113, 1,22 proc., Piotr Wittbrodt - 6212 - 1,07 proc.. Z kolei na liście PiS, parlamentarny wynik J. Borowczaka jest gorszy

niż nie premowane miejscem w sejmie wyniki Małgorzaty Zwiercan - 7879 - 1,36 proc., Piotra Karczewskiego - 6768 - 1,17 proc., Michała Kowalskiego, którego 9 tys. głosów odpowiada 1,55 proc. ogółu.

Spośród kandydatów odrzuconych przez system obliczania liczby mandatów do sejmu aż 12 osób otrzymało na Pomorzu wyższe poparcie obywateli niż Jerzy Borowczak, ostatni z 26 zakwalifikowanych do pracy parlamentarnej. Przedostatni na tej liście Marek Rutka, kandydat SLD, b. asystent posła Biedronia jeszcze z Ruchu Palkota, wyprzedził b. lidera "S" w stoczni gdańskiej o blisko 2,5 tys. głosów.

Praca w sejmie ujawni, czy raczej mieli wyborcy, czy rachunek d'Hondta.

(gg)



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN

Nr. 261 ABCDE

Czwartek, 17 listopada 1938

Rok XLVII

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świdwie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — — —

Poświęcenie pochylni w Stoczni Gdańskiej z pominięciem czynników polskich Społeczeństwo polskie oczekuje wyjaśnień...

W Gdańsku, w Stoczni Gdańskiej odbyło się poświęcenie nowo zbudowanej pochylni, która umożliwi budowę wielkich statków długości do 180 mtr. Poświęcenie — jak donosi gdańska prasa niemiecka — odbyło się uroczystość pod znakiem swastyki z udziałem m. in. bawiącego w Gdańsku Namiestnika Rzeszy dla Marchii Wschodniej min. dr. Seyss-Inquarta, prezydenta senatu p. Greisera oraz Gauleitera gdańskiego p. Forstera.

Przypomnieć wobec tego należy — zwłaszcza tym, którzy zdają się o tym „zapominać” — że Stocznia Gdańska nie jest przedsiębiorstwem niemieckim, że 20 proc. udziałów kapitałowych ma w niej rząd polski, również 20 proc. Gdańsk, a reszta udziałów, to kapitał inny, międzynarodowy. Tymczasem zarząd Stoczni urządził uroczystość poświęcenia w specjalnym, narodowo - socjalistycznym stylu i gromie.

Sprawa ta nie może pozostać bez echa. Poruszone nią społeczeństwo polskie z żywym zainteresowaniem oczekuje wyjaśnień, dlaczego dyrektor Stoczni p. dr. Noe uznał za stosowne nie zaprosić

żadnego z czynników polskich na poświęcenie pochylni, na której przecież rozpoczęta została budowa nowego, 6500-tonowego statku polskiego. Opinię polską interesuje również pytanie czy i jaki w tym udział miała dyrekcja polska.

Niestety nie pierwszy to raz zresztą, że Stocznia Gdańska jest tematem tego rodzaju zainteresowania.

Porozumienie między Anglią a Włochami podpisane w Rzymie Anglia uznała imperium włoskie

RZYM. Wczoraj o godzinie 17 w pałacu Chigi w sali Zwycięstw odbył się uroczysty akt podpisania deklaracji włosko - angielskiej, wprowadzającej w życie układy włosko - angielskie z dnia 16 kwietnia bieżącego roku.

Aktu podpisania dokonali ambasador W. Brytanii przy Kwirynale lord Perth i minister spraw zagranicznych hr. Ciano.

Naczelny publicysta faszystowski Virgilio Gayda, komentując fakt wejścia w życie układów z dnia 16 kwietnia roku bieżącego, podkreśla na łamach dziennika „Giornale d'Italia” zasadniczy charakter tych układów, które definitywnie zamykają okres nieporozumień między Włochami a Anglią i stwarzają możliwość nowej szerszej współpracy, celem obrony pokoju. Historia czasów ostatnich wykazała, że niepokojące zaburzenia w Europie i na całym świecie, które

poważnie zagrażały interesom brytyjskim, wywołane były w dużej mierze przez rozdzwinki włosko - angielskie.

Wejście w życie układu włosko - angielskiego uzależnione było od uregulowania spraw hiszpańskich i od uznania przez Anglię podboju Abisynii. Oba te warunki zostały spełnione. Włochy wycofały znaczne kontyngenty ochotników z Hiszpanii.

RZYM. Ambasador brytyjski Lord Perth udał się wczoraj rano do pałacu



Nowy prezydent republiki tureckiej
Ismet Inonu.

Chigi, aby zawiadomić rząd włoski o uznaniu przez W. Brytanię podboju przez Włochy Abisynii.

Lord Perth wręczył ministrowi Ciano listy uwierzytelniające, którymi król angielski akredytuje go przy dworze Wiktora Emanuela — króla włoskiego i cesarza Abisynii.

Dzielo Marsz. Piłsudskiego w języku estońskim

WARSZAWA. W ostatnich dniach ukazała się w języku estońskim praca Marszałka Piłsudskiego pt. „Rok 1920” w tłumaczeniu Bernarda Lindego, wydana przez „Kirjastus Varak” w Tallinie.

Nowy statut organizacyjny Ministerstwa Rolnictwa

WARSZAWA. Rada ministrów, na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła nowy statut organizacyjny Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wydanie nowego statutu organizacyjnego ma na celu dostosowanie organizacji ministerstwa do zwiększonych jego agend (przejęcie arowizacji) i usunięcie niedomagań w obecnej strukturze ministerstwa.



Aresztowani powstańcy grabscy pod eskortą w drodze do obozu koncentracyjnego.

Francja nie ustąpi ani piędzi ziemi ze swych kolonij Stanowczy komunikat rządu francuskiego

PARYŻ. Premier Daladier przyjął wczoraj rano wiceprzewodniczącego komisji kolonialnej izby deputowanych Tattingera, który dał wyraz życzeniu komisji wysłuchania premiera na temat aktualnych zagadnień kolonialnych. W sprawie tej prezydium rady ministrów ogłosiło następujący komunikat:

Rząd francuski jeszcze przed kampanią w sprawie zagadnień kolonialnych określił swe stanowisko w tej sprawie. Już kilka tygodni minęło od chwili, kiedy oznajmiono, iż Francja sprzeciwi się wszelkiemu naruszeniu swego imperium

kolonialnego i że utrzyma stanowczo w całości swe posiadłości w stanie, w jakim powstały one w końcu wojny światowej. Nie rozpatrywano nigdy żadnego ustępstwa terytorialnego pod tym względem. Rząd ponawia zaprzeczenia, jakie już przeciwstawił fałszywym informa-

cją, jakoby zagadnienie kolonialne miało być poruszone podczas zbliżających się rozmów francusko - angielskich.

Z tego komunikatu wynika, że Francja nie ma zamiaru oddać Niemcom część ze swych kolonij. Więć w jaki sposób Niemcy otrzymają kolonie?

Traktat handlowy między Anglią a Ameryką

LONDYN. Według informacji z kół oficjalnych traktat handlowy anglo-amerykański podpisany będzie w Waszyngtonie, dziś w czwartek, 17 listopada po blisko półtorarocznych rokowań.

Równocześnie podpisany będzie traktat kanadyjsko - amerykański. O znaczeniu tych traktatów świadczy fakt, że postanowienia ich obejmują około 2/5 całego handlu światowego.

Wybuch w fabryce bomb w Anglii dziełem tajemniczej szajki sabotażystów

LONDYN. W zakładach lotniczych Highpost pod Salisbury wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar. W komorze, w której znajdowały się łatwopalne materiały dla wyrobu lotniczych bomb dynnych nastąpiła eksplozja. Przyczyny wybuchu nie są znane.

odniosło ciężkie obrażenia; został on przewieziony do szpitala.

Władze policyjne opieczętowały wejście do fabryki. Dziś rano rozpoczęła swe prace komisja śledcza. Zachodzi przypuszczenie, że urzeczony eksplozji był akt sabotażu.

Żona znanego lekarza warszawskiego okradzona w pociągu do Sopot

Żona znanego lekarza warszawskiego p. Z. udała się z Gdańska do Sopot z nadzieją na wygraną w sopockim kasynie. Jeszcze przed dojeściem pociągu na miejsce przeznaczenia doktorowa stwierdziła z przerażeniem, że została okradzona z biżuterii. Tymczasem młody wykojeniec, Marian Waks, zastawił w Teżewie, w pokatym lombardzie klejnoty podobne do biżuterii p. Z.

Gdańska. Jeszcze tego samego dnia widziało go w Kasynie Sopockim. Tak się zaczyna nowa fascynująca powieść Ryszarda Brauna p. t. „Sobowtór pani Wu”, którą już niedługo drukować będzie nasza gazeta.

Nowa powieść nasza raz jeszcze poświadczycy, że wydawnictwo nasze przywiązuje wysoką wagę w doborze najnowszych twórców krajowych i zagranicznych.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY GDAŃSKIEJ” GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dzisiaj - Czwartek **17** listopada
Bl. Salomei
Jutro - Piątek **18** listopada
Romana

OTŻURY LEKARZY.

Dyżur nocny w dniu 17 bm. pełnił:
W Gdańsku: dr. Steffensówna, Langas-
se 56, tel. 26026 i dr. Temerowski, Breitgus-
se 17, tel. 25262.
We Wrzeszczu: dr. Wiczcerek, Michaels-
weg 21, tel. 41462
W Sopocie: dr. Lork, Seestrass 31. te-
lefon 51211.

Z TOWARZYSTW

— Zebranie filii G. P. Z. P. Gdańsk —
Stare Miasto odbędzie się dziś w czwartek,
17 bm. o godz. 19 w Domu Polskim przy
ul. Wallgasse.
— Zebranie filii G. P. Z. P. w Oliwie od-
będzie się jutro w piątek, 18 bm. o godz. 19
w Domu Polskim przy Rynku 8.

Notatki kronikarza

— **Nieuwaga przyczyna najechania.** Pod
jadący ulicą Horsta Wessela w Oruni w
kierunku Dobrej Gospody samochód
osobowy J. E. 143321 wpadła onegdaj 10-letnia
Erna Dalmierska, zamierzająca jeszcze
przed samochodem przebiec jeździe. Dziecko
pochwycone zostało przez błotnik i rzu-
cone na dach samochodu, skąd spadło zno-
wa na błotnik, a następnie na jezdnię. —
Dziewczynka doznała dwukrotnego złama-
nia lewej nogi i przewieziona została do
lecznicy miejskiej.

— **Nagły zgon.** Podczas śniadania zmarł
nagle na udar serca w Wistulajściu robot-
nik Albert Sierke, zamieszkały w Nowym
Porcie.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdań-
sku.** Zgon: pomocnik malarski Brnon
Tokarski, 24 l. robotnik August Groen, 22 l.,
kupiec Abraham Gronberg, 59 l., em. nadin-
spektor miejski Franciszek Rothardt, 77 l.,
robotnik Stanisław Marchlewski, 42 l., me-
żatka Amalia Ebel z domu Buchna, 71 l.,
syn pomocnika kupieckiego Hansa Petersa,
5 tyg., syn robotnika Gerarda Remane'go,
15 tyg., syn ślusarza maszynowego Konra-
da Gołbiewskiego, 15 tyg., prywatna nau-
czycielska Klara Ziehm, 57 l., rentobiorczy-
ni Jadwiga Krause z domu Karp, 47 l., syn
mistrza krawieckiego Hermanna Dirschan-
era, 11 tyg., córka robotnika Leona Pikri-
kego, 10 l., inwalida John Bendig, 90 l., me-
żatka Maria Rampelmann z domu Bober-
tag-Gabriel, 90 l., mężatka Małgorzata Sei-
dler z domu Engler, 47 l.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Przytrzymano 15 osób.** z tych 5 za
opilstwo, 3 za zebraćstwo, 2 za kradzież, 5
z innych przyczyn.

— **Znaleziono: rower** męski marki „Vik-
toria” nr. 134877, złoty pierścionek z żółta-
wym kamieniem, 3 monety srebrne 5, 3 i 2
mk., portmonetkę z 5,02 guld. i 10 óre. pa-
rasol damski w brunatne pasy, korbę sa-
mochodu, okulary w czarnej oprawie.

— **Kronika policyjna z 13 i 14 bm.** Przy-
trzymano: 45 osób, z tych 10 za opilstwo,
9 za kradzież, 3 za uszkodzenie przedmiotów
1 za przestępstwo ohydzające, 1 za zebrać-
stwo, 1 bezdomnego, 1 za groźbę, 1 za spowa-
dowanie wypadku komunikacyjnego, 18 z
innych przyczyn.

— **Znaleziono: -lotą bransoletkę z niebie-
skimi kamyczkami, złotą bransoletkę łań-
cuszkową, psa, maszynę do pisania marki
„Mercedes” nr. 22124 z pokrowcem.**

Udział portów w handlu zagranicznym Polski

Udział portów p. o. c. w handlu zagra-
nicznym Polski wyniósł w okresie styczeń-
wrzesień 1938 r. według danych Głównego
Urzędu Statystycznego:

	Ł	%
Ogółem	13.363.151,1	100,0
Udział portów p.o.c.	10.782.052,0	80,7
Gdańsk	4.339.162,4	62,5
Gdynia	6.442.889,6	48,2

Rok i trzy miesiące wzięcia dla oszust

Przed kilku dniami ujęła policja
gdańska 36-letniego obywatela niemiec-
kiego Brunona Riesego, Żyda-przechrzta,
z zawodu drogerzystę, ponieważ dokonał
w przeciągu kilku miesięcy szeregu
oszustw na szkodę kilku kupców gdań-
skich.

Obecnie stawał R. przed sądem law-
niczym. Podczas rozprawy przyznał się
on do zarzucanych mu przestępstw. Sąd
skazał oskarżonego na rok i trzy miesiące
wzięcia.

Demonstracja żydowska w Gdańsku której... nie było

Gdańska prasa niemiecka donosi o
planowanej rzekomo czy nawet dokona-
nej demonstracji żydowskiej przed gm-
achem Komisariatu Generalnego Rzeczy-
pospolitej w Gdańsku.

„Danziger Neueste Nachrichten” pi-
sze, że o godz. 7 rano policja gdańska
przytrzymała większą ilość żydów, któ-
rzy zgromadzili się przed Komisariatem

Generalnym Rzeczypospolitej, zachodzi-
ło bowiem — cytujemy „Danziger Neu-
este Nachrichten” — podejrzenie, że Ży-
dzi w Gdańsku planują demonstrację”.

Inaczej ujmuje to „Danziger Vor-
posten”, który pt. „Żydzi usiłowali demon-
strować” donosi, że przed Komisariatem
doszło do demonstracyjnego zbiegowiska

Żydów, zbiegowisko to „rozproszone” zo-
stało przez policję.

Tymczasem rzeczywistość jest inna.
Mianowicie przed Komisariatem Gene-
ralnym zgromadziła się, czekając na
otwarcie biur, pewna liczba Żydów
interesentów, między którymi znajdowa-
li się zapewne i obywatele polscy. Samo-
chodami Żydów tych odwieziono na pre-
zydium policji.

Żadnej demonstracji — należy stwier-
dzić — przed Komisariatem Gen. Rzeczy-
pospolitej nie było!

Katastrofa berlińska gdańskiej

Załadowana 200 tonami cukru berlińska
Hugona Niefelda z Gdańska uległa na Wi-
śle w drodze z Bydgoszczy do Torunia ka-
tastrofie. Berlińska przez wadliwe sterowa-
nie wpadła na kamienną główkę i rozbiła
się. Ładunek cukru uległ zamożeniu i zni-
szczeniu. Straty wynoszą kilka tysięcy zło-
tych.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W DNIA 17
12 I 13 LISTOPADA

W dniach 12 i 13 listopada wešlo do portu gdań-
skiego 44 statków o łącznej pojemności 37.458 nrt.
W tym było według bander statków niemieckich 7,
szwedzkich 8, duńskich, estońskich i fińskich po 8,
norweskie 4, holenderskie i angielskie po 3, pol-
skie 3 oraz po 1 statku litewskim, francuskim, ita-
lewskim i panamskim.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W DNIA 14 BR.

W dniu 14 listopada wešlo do portu gdańskiego
24 statki o łącznej pojemności 26.870 nrt. W tym
było według bander po 5 statków szwedzkich, duń-
skich i niemieckich, po 4 statki polskie, fińskie i
norweskie, 3 angielskie, 2 holenderskie oraz po 1
statku litewskim i italskim.

PRZYWÓZ RUDY

W dniu 13 listopada wezło do portu gdańskiego
polski statek „Poznań” o pojemności 1.121 nrt. z
ładunkiem 2.676 ton rudy pochodzącej z Łoska.

WYWÓZ WĘGLA

W dniu 13 listopada opuścił port gdański dwa
wielkie statki „Palenno” o pojemności 3.396 nrt.
i „Considenza” o pojemności 3.970 nrt. z ładunkiem
9.005 i 8.980 ton węgla z przeznaczeniem do We-
necji i Geny.

**WYWÓZ WĘGLA PRZEZ PORT GDAŃSKI
W PAŹDZIERNIKU 1938 R.**

W miesiącu sprawozdawczym wyszło z portu
gdańskiego 125 statków z ogólnym ładunkiem
279.940 ton węgla wobec 252.979 ton w miesiącu
sprawozdawczym roku poprzedniego. Do Francji
wyszło 106.301 t., do Szwecji 94.948 t., do Italii
32.424 t., do Danii 12.370 t., do Argentyny 10.760 t.,
do Belgii 8.959 ton, do Norwegii 7.818 ton, do Hol-
landii 5.950 ton oraz do Finlandii 1.500 ton.

PRACA PORTU GDAŃSKIEGO W PAŹDZIERNIKU 1938 R.

Obrót towarowy portu gdańskiego wyniósł w
miesiącu sprawozdawczym według statystyki kole-
kowej 508.376 ton wobec 600.474 ton w tym samym
miesiącu roku poprzedniego. Kolejną dowiedzieliśmy
do portu gdańskiego celem ekspedycji morskiej 467 057
ton, a mianowicie: 362.300 ton węgla, 26.836 ton zbo-
ża, 39.364 ton drzewa, 2.725 ton produktów nafto-
wych, 1.948 ton żelaza, 33.864 ton innych towarów.
Wysyłka kolejowa towarów przywiezionych drogą
morską obejmowała 41.329 ton, a mianowicie: 31.440
ton rudy, 2.740 ton nawozów sztucznych, 194 ton
żelaza, 1.004 ton innych towarów.

**RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM W
CZASIE OD 7—13 LISTOPADA 1938.**

W okresie sprawozdawczym wezło do portu
gdańskiego 167 statków o łącznej pojemności
113.178 nrt. Według bander znajdowała się na pier-
wszym miejscu bandera szwedzka z 23.171 nrt., na
drugim niemiecka z 14.820 nrt., na trzecim fińska
z 13.864 nrt., na czwartym norweska z 12.002 nrt.
Bandera polska znajdowała się z 5.402 nrt na dzie-
wiątym miejscu. W tym samym okresie opuściło
port gdański 163 statków o łącznej pojemności
116.595 nrt.

**PRZYWRÓCENIE ZNIJEK NA WYWÓZ OTRĄB
ZBOŻOWYCH DROGĄ MORSKĄ**

W ubiegłym roku skasowano, w związku ze
zwiększeniem premii eksportowej dla zboża i przetwo-
rów zbożowych, ulgową taryfę eksportową PC-87
na wywóz otrąb zbożowych z pozycji 482 K.T. Wo-
bec zalesienia w obecnej kampanii ograniczeń wy-
wozowych dla powyżej wymienionych towarów,
wprowadzono z powrotem ulgi na wywóz otrąb zbo-
żowych celem ułatwienia ich wywozu. I tak włączo-
no z dniem 7 listopada 1938 do taryfy eksportowej
PA-1 otrąby zbożowe z poz. 482. Opłaty tej taryfy
są prawie na tym samym poziomie co opłaty zlikwi-
dowanej w ub. roku taryfy PC-87. Oprócz tego
wprowadzono z dniem 10 listopada 1938 dla wywozu
otrąb zbożowych taryfę wyjątkową pa-3 przewidu-
jącą przewoźne dla odległości do 200 km stawki ru-
bryd PA-1 taryfy specjalnej PA. a ponad 200 km
stawki w wysokości od 131 do 260 groszy przy na-
danu co najmniej 15 ton. Opłaty tej taryfy stosuje
się w drodze reklamacji przy nadaniu przez jednego
nadawcę lub do jednego odbiorcy minimum 20 000 t.
w czasie do 31 Mca 1939 r.

PO 26 LATACH ZNALAZŁ MATKĘ

Niezwykłe wydarzenie w Gdańsku

Jak donosi jedno z gdańskich pism
pewien młody kupiec z Niemiec przecho-
dził dziwne koleje losu. Mianowicie uro-
dził się on w r. 1912 w lesie na granicy
Śląska i Brandenburgii. Ponieważ matka
jego była kobietą biedną i nie posiada-
ła środków do życia, zaniepokoił się nią
i noworodkiem jakiś litościwy czło-
wiek, który zajął się też następnie wy-
chowaniem dziecka. Matka, pozostawiv-
szy dziecko u troskliwego opiekuna pu-
ściła się w dalszą podróż i przybyła w
roku 1914 do Gdańska, gdzie prowadziła
z drugim synem sklepik z magłem.

Tymczasem oddany przygodnemu o-
piekunowi chłopiec, wzrastał zdala od
matki i ciągle myślał o odszukaniu jej.
Dorósłszy, został kupcem i widocznie
nie źle mu się wiodło, bo nie żałując
kosztów i starań rozpoczął wreszcie po-
szukiwania za matką, którą wreszcie
odnalazł w Gdańsku.

Bohater tego wzruszającego, a praw-
dziwego wydarzenia, przeniósł się z Tre-
wiru, gdzie ostatnio przebywał do Gdań-
ska i otoczył czułą opieką matkę, która
przed laty wyrzekała się go, kierując się
jedynie troską o jego dobro.

**Reorganizacja Kręgów Starszo-
Harcerskich w Gdańsku**

Jak nam donoszą, Komenda Chorąg-
wi Harcerzy w Gdańsku przystępuje do
usprawnienia życia starszo-harcerskiego
na terenie W. M. Gdańska, nie zaznacza-
jącego się jeszcze tak silnie, jak praca
zuchów i młodszych harcerzy. Wiadomo,
że do kręgów mogą należeć młodzi lu-
dzie niżej 18 lat, a więc po ukończeniu
szkół lub zajęciu się pracą zawodową.
Życie kręgów jest odmienne od pracy
drużyn i hufców — jest bardziej swo-
bodne, klubowe, dyskusyjne: każdy w
Kręgu czuje się współtwórcą, a nie kie-
rowanym. Krąg sam wybiera spośród

swoich członków kierownika, którego
Komenda tylko zatwierdza, tak samo i
zakres pracy oraz jej organizację usta-
wiają sami członkowie, a nie przełożeni.
Jedną tylko rzecz jest wspólną nitką —
nitką, której prawie nie widać, a która
jest stalowym łańcuchem, skuwającym
wszystko: zuchów, harcerzy, skautów i
starszych harcerzy w jedno ogniwo —
to Prawo i Przysiężenie harcerskie: co-
dzienna służba Bogu i Polsce.

Zyczymy Komendzie Harcerskiej po-
wodzenia w jej staraniach.

**Polski ruch tranzytowy
na śródlądowych drogach wodnych przez port gdański
w miesiącu październiku 1938 roku**

Ogólny ruch tranzytowy na śródlądowych
drogach wodnych pomiędzy Gdynią a re-
szta kraju wyniósł w październiku 1938 r.
12.374 t. W dół rzeki przewieziono 3.188 t.
w tym: 2.661 t cukru, 140 t metali i wyro-
bów, 147 t mąki, 122 t artykułów spożyw-
czych oraz 106 t roślin strączkowych. W

górze rzeki przewieziono 9.186 t w tym: 5.163
t ryżu, 527 t roślin strączkowych, 465 t skór
i futer, 698 t metali i wyrobów, 358 t arty-
kułów spożywczych oraz 145 t kawy. W
okresie styczeń—październik przeszło ogó-
łem 88.820 t, z czego 39.759 t w dół rzeki,
oraz 49.061 t w górę rzeki.

**Konfiskata majątku firmy Freymann
w Gdańsku**

W porozumieniu z senatem gdańskim,
urząd podatkowy zarządził konfiskatę ma-
jątku firmy Bracia Freymann i jej właścici-
ciela dr. Maxa Emdena, mieszkającego w
Porto-Como pod Locarno w Szwajcarii. Po-
wiernikiem skonfiskowanego majątku mia-
nowany został kupiec Riccardo Saviane, za-
mieszkały w Gdańsku.

W związku z powyższą konfiskatą ma-
jątku pisze gdańska prasa niemiecka, że za-
rzyczenie firmy Freymann jeszcze nie jest
ostateczne, że jest ono jednak w biegu. Pu-
bliczność zostanie tym powiadomiona, gdy
poczynania władz zostaną ukończone.

**Hazenistki Gedanii na 3 miejscu
w mistrzostwach Gdańska**

W ub. niedzielę pauzowali piłkarze Ge-
dania i w ogniu walk mistrzowskich znaj-
dowały się jedynie panie, które potwier-
dziły swą sygnalizowaną już od dłuższego
czasu dobrą formę. Hazenistki Gedanii po-
konały zespół L. V. D. w stos. 4:3 (3:1), za-
pewniając sobie tym pewne i dobre trzecie
miejsce w tegorocznych rozgrywkach o
mistrzostwo Gdańska.

Z niedzielnych rozgrywek ligowych pił-
karzy na podkreślenie zasługuje wynik
B. u. E. V., który zremisował 2:2 z Hinden-
burgiem. Poza tym Prussia-Samland wy-
grała 4:2 z Rasensport, v. d. Goltz 5:2 z
Yorkiem, a V. f. B. rozgromił Masovię w
stos. 6:0. Po rozgrywkach tych Gedania
przesunęła się w tabeli z szóstego na pią-
te miejsce.

**Ogólnopolski zjazd pocztowców
odbędzie się w Bydgoszczy**

W dniach 20 i 21 bm. obradować bę-
dzie w Bydgoszczy X. Okręgowy zjazd
delegatów Zw. Niższych Pracowników

Pocztowych okręgu pomorskiego. Na
zjazd zapowiedzieli przybycie 60 delega-
tów z całego Pomorza.

W pierwszym dniu program przewi-
duje o godz. 8 rano zbiórkę delegatów
przed lokalem zjazdowym na ul. Marszał-
ka Focha 7, skąd nastąpi wymarsz na
nabożeństwo do kościoła Farnego. Ot-
warcie obrad zjazdowych nastąpi o godz.
11. Po ukończeniu nastąpi zjazdowa
i komisji, poszczególni członko-
wie zarządu złożą sprawozdania, po
czym nastąpi dyskusja i wybór nowych
władz.

W drugim dniu zjazdu o godz. 9 roz-
pocznie się składanie sprawozdań komi-
sji oraz przesów kół miejscowych.

Skazanie zawodowych prostytutek

Przed sądem dla spraw nagłych radcą
sądu okręgowego Prohlem stawały doprowa-
dzone z aresztu dwie prostytutki Szarlota
Sch. i Irena J., oskarżone o uprawianie tego
„proceduru” zawodowo. Obie oskarżone u-
trzymywały bliższe stosunki z pewnym zbie-
głym obecnie Żydem, uprawiając w mieszka-
niu jego orgie. Sędzia skazał obie oskarżo-
ne na 6 tygodni wzięcia każda. Środek
zapobiegawczy został utrzymany w mocy.



Gdynia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY POMORSKIEJ” — Gdynia
ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pa-
gedu”, tel. nr. 15-14.

— P. K. O. oddział w Gdyni, ul. 3 Maja
29, tel. 39-56. Kasy czynne 8—13 i 17—19.

„Sulfol” 7469

polski preparat siarkowy
leczy świerz i choroby skórne bez
zapachu — nie płami, do nabycia
w Apteczni Świętojańskiej
w Gdyni, ul. Świętojańska 122, telefon 33-50.

REPERTUAR KIN:

MORSKIE OKO: „Tyran”.
LIDO: „Florian” — polski film według po-
wiesci Marii Rodziewiczówny.
POLONIA: „Grobowiec indyjski”.
BAJKA: „Zdobycy Marokka”.
BODEGA: „Atak o świcie”.
MIRAZ: „Ku wolności”.
ZORZA (Grabówek): „Długa młodość”.
LILY (Chylonia): „Pod Twoją obronę”.

Duży wybór materiałów
bielskich i angielskich

Skład sukna 7430

J. Wiśniewski i Ska

Gdynia, Świętojańska 75. Telefon 34 52.

Notatki kronikarza

— Posiedzenie Rady Technicznej do
spraw morskich. Wczoraj odbyło się w Mi-
nisterstwie Przemysłu i Handlu zebranie
Rady Technicznej do spraw morskich pod
przewodnictwem prof. Rodowicza. Na posie-
dzeniu powyższym rozpatrywane były sprawy
wodociągów portowych w Gdyni oraz
sprawy pracy dźwigów portowych w Gdyni
podczas silnych wiatrów.

— Podziękowanie za pomoc przy organi-
zowaniu loterii P. B. K. Zarząd Okręgu Mor-
skiego Polskiego Białego Krzyża w Gdyni,
składa niniejszym wyrazy podziękowania i
uznania dla wszystkich firm i osób, które
przyniosły się bezinteresownym nadesła-
niem fantów i współpracą do powodzenia
loterii urzędzonej w dn. 13 listopada b. r.
przez Polski Biały Krzyż, a w szczególności
p. Janowi Kowalczykowi, właścicielowi re-
stauracji „Polonia” za bezinteresowne udzie-
lenie całego lokalu wraz z urządzeniem.

Z TOWARZYSTW

— Zarząd Polskiego Związku Zawodo-
wego Transportowców i Pokrewnych — Od-
dział Automobilistów w Gdyni zawiadamia,
że w piątek, 18 listopada br. o godz. 19 w lo-
kale Z. P. Z. Z. przy ul. Władysława IV
nr. 10, I ptr., odbędzie się zebranie, na któ-
rym będą omawiane bardzo ważne sprawy
zawodowe, wobec czego obecność wszystkich
członków i sympatyków jest pożądana.

W 20-lecie objęcia wybrzeża przez Polskę. ukaże się
Monografia Gdyni

W poniedziałek odbyło się w lokalu In-
stytutu Bałtyckiego w Gdyni posiedzenie
Komitetu Redakcyjnego Monografii Gdyni
pod przewodnictwem inż. Juliana Rummela.
W zebraniu wzięli udział: mgr. Franciszek
Sekół, Komisarz Rządu, inż. Stanisław Łę-
gowski, dyrektor Urzędu Morskiego, naczel-
nik mgr. Stanisław Walewski, dr. Józef
Borowik, dyr. Instytutu Bałtyckiego, inż.
Marian Bukowski, dyr. Aleksander Szulec,
dr. Leon Michalski, radca Bolesław Kosci-
nik, redaktor Wacław Górnicki, Zygmunt
Czywiński, mgr. Józef Bieniasz i Alfred Za-
krzewski.

W wyniku obrad, Komitet powierzył
przygotowanie monografii miasta Instytu-
towi Bałtyickiemu, pracę zaś nad monogra-
fią portu — Urzędowi Morskiemu. Obie

części ukażą się pod wspólnym tytułem
„Monografia Gdyni” w r. 1940. tj. w dwu-
dziestolecie objęcia w posiadanie wybrzeża
przez odrodzone państwo.

W związku z podjętą pracą, Dyrekcja
Instytutu Bałtyckiego zwraca się z uprzej-
mą prośbą do wszystkich mieszkańców
Gdyni o przysyłanie Komitetowi Redakcyj-
nemu dla użytkowania w monografii wszel-
kich fotografii, dokumentów czy notatek,
mogących służyć jako materiał lub przy-
czynki do dziejów Gdyni jako osady przed-
wojennej oraz później tego miasta porto-
wego aż do chwili obecnej.

Wszelkie wiadomości w tej sprawie na-
leży kierować do Instytutu Bałtyckiego
Gdynia, ul. Świętojańska 23, tel. 18-74.

W PRZYSZŁYM ROKU ODBĘDZIE SIĘ

Zjazd naukowy w Toruniu

organizowany przez Instytut Bałtycki

W dniu 8 bm. odbyło się pod przewo-
dnictwem pomorskiego starosty krajowego
Wincentego Łackiego, zebranie zarządu
Instytutu, w którym wzięli udział Leonard
Możdżeński, dyrektor Departamentu Mor-
skiego, oraz radca dr. Szyszkowski i ra-
mienia Min. P. i H. także pp. dr. Józef Ku-
likowski, inż. Julian Rummel, dyr. Bogdan
Nagórski, Leon Raszeja, prezydent m. To-
runia, dr. Zygmunt Wojciechowski, prof.
U. P. Dyrekcję Instytutu reprezentowali:
dyr. Józef Borowik, mgr. Józef Bieniasz,
konsul Bartłomiej Rusiecki i dr. Józef Ga-
jek.

Ze sprawozdań złożonych przez przed-
stawicieli Dyrekcji wynika, że Instytut i

— Morski Krąg Starszo-harcerski im.
Władysława IV zwraca się do wszystkich
harcerczy byłych, lub chcących pracować w
starszym harcerstwie, o zgłaszanie się we
wtorki, czwartki i soboty między godz. 16 a
18 w Harcerskim Ośrodku Morskim (Basen
Jachtowy II, Pawilon). Krąg prowadzi szereg
akcji społecznych, odbywa „kominki”,
zebrania, organizuje imprezy, dając swym
członkom godziwą rozrywkę. Każdy znaj-
dzie w Kręgu pole dla wyzycia się w pracy
społecznej i harcerskiej. Zgłaszajcie się, by
razem z nami pracować nad rozwojem star-
szego harcerstwa.

Kapieliska nadmorskie otrzymają
chodniki

Wszystkie kapieliska nadmorskie, tak na
półwyspie Helskim jak i brzegami otwarte-
go Bałtyku otrzymają chodniki. Budowa
chodników rozpocznie się przede wszystkim
w tych miejscowościach, gdzie ich dotych-
czas nie ma np. w Wielkiej Wsi, Władysławo-
wie, Chłapowie itd.

Gospodarze Archiwum Morskie prowadzi-
ły w okresie sprawozdawczym niezwykle
ożywioną działalność. Wystarczy powie-
dzić, że w druku znajdują się obecnie,
niezależnie od czasopism BALTIC AND
SCANDINAVIAN COUNTRIES i JANTARU,
3 prace historyczne, 2 etno-socjologiczne,
3 ekonomiczne. W przygotowaniu zaś znaj-
duje się tom Wielkiej Monografii Histo-
rycznej Pomorza Zachodniego, 3 rozprawy
z zakresu geografii i ekonomii oraz pod-
ręcznik historii Pomorza Polskiego, które-
go brak dawał się dotkliwie odczuwać
wśród szerszych warstw ludności. Prócz
tego w najbliższym czasie zostaną oddane
do druku, z serii prac GAM-u rozprawy po-
święcone maklerstwu, handlowi drzewa
przez Kłajpedę oraz spedystowemu.

Wydział Pomorzoznawczy Instytutu Bał-
tyckiego, działający w Toruniu, prowadzi
w szybkim tempie prace terenowe i teore-
tyczne nad wielką monografią etno-socjo-
logiczną Kujaw oraz nad atlasem etnogra-
ficznym i historycznym Pomorza.

W uchwalach, jakie następnie jedno-
myślnie powzięto, postanowiono wznowić z
dnem 1 stycznia 1939 r. Komunikaty Dzia-
łu Informacji Naukowej Instytutu z zakre-
su humanistycznego oraz Gospodarczego
Archiwum Morskiego z zakresu ekonomicz-
nego. Komunikaty te będą rozsyłane naj-
bliższym współpracownikom Instytutu oraz
prasie. Naznaczono ostatecznie termin
V Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego
we Lwowie na Zielone Świąta 1939 r. oraz
postanowiono urządzić staniem Instytutu
z początkiem 1939 r. zjazd naukowy w To-
runiu, poświęcony sprawie zbiorów nauko-
wych na Pomorzu, ich organizacji i potrze-
bom.

Po wyczerpującym sprawozdaniu finan-
sowym, złożonym przez skarbnika Instytu-
tu dra Józefa Kulikowskiego, i po załatwie-
niu kilku spraw bieżących, przewodniczący
zmknął posiedzenie.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo
Pomorza O.Z.P.R.R.P. w Gdańsku

Zarząd Okręgu w Gdańsku Ogólnego
Związku Podoficerów Rezerwy R. P. ur-
zędują zawody strzeleckie o mistrzostwo
Pomorza O.Z.P.R.R.P., które odbędą się
w przyszłą niedzielę, 20 bm. o godz. 9,30
w strzelnicy małokalibrowej we Wize-
szczu przy ul. Heeresanger.

Suck

— PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZET1
POMORSKIEJ” w Pucku: ul. Mestwina 4
dom Straży Pożarnej, telefon nr. 58.

— W razie pożaru telefonuj na nr. 26
lub 58.

— Inauguracja kursu dla przedpoboro-
wych. Wczoraj rozpoczął się o godz. 18-tej
w gmachu szkoły powszechnej w Pucku
kurs oświatowy dla przedpoborowych. Kurs
ten poprzedziła inauguracja w dniu 15 bm.
o godz. 9 w sali „Domu Zdrojowego”. Na
uroczystości tej byli obecni pp.: wicestaro-
sta Racięcki, przedstawiciel Komendy Gar-
nizonu, d-ca kaszubskiego Bat. Obrony Na-
rodowej p. kpt. Pasiewicz, d-ca I kompanii
O. N. p. kpt. Florkowski, przedstawiciel
władz szkolnych, nauczycielstwo z terenu
miasta i gminy wiejskiej Puck, burmistrz
m. Pucka p. Stamirowski i wójt gminy
Puck-wieś p. Wrese Ignacy. Inauguracyjne
zebranie wstępem przemówieniem zajął
burmistrz m. Pucka p. Stamirowski, wska-
zując młodzieży na konieczność przywole-
nia sobie potrzebnych wiadomości, związa-
nych ze szczytnym obowiązkiem służby wojs-
kowej i przyszłym stanowiskiem obywatela.
la Rzeczypospolitej Polski. Przemówienie
swoje zakończył mowca okrzykiem na cześć
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
i Wodza Naczelnego. Następnie przema-
wiali również wicestarosta p. Racięcki, d-ca
kaszubskiego bat. O. N. p. kpt. Pasiewicz
oraz inspektor szkolny z Wejherowa. Uro-
czystość zakończono wspólnym odśpiewa-
niem pieśni „Boże coś Polskę”.

— Zuchwała kradzież. W nocy z dnia 14
na 15 bm. nieznanymi sprawcy dokonali zu-
chwałej kradzieży obuwia na szkole Koraj-
skiego Pawła. Sprawcy włamali się do war-
sztafu szewskiego, skąd zabrali 8 par no-
wych butów oraz 9 par starych, oddanych
przez klientów do naprawy. Szkodę oszaco-
wano na 243 zł. W ten sam sposób włamali
się również dotąd nieznanymi sprawcy do war-
sztafu rzeźniczego Kohnkego przy ul. Pił-
sudskiego, skąd zabrali wędlin na sumę
około 40 zł. Dochodzenia prowadzi policja.

— Święto młodzieży katolickiej. W dniu
20 bm. obchodzili swe doroczne święto
Młodzieży Katolickiej. Członkowie wzięli
udział o godz. 9.30 w uroczystym nabożeń-
stwie, a o godz. 16 odbędzie się wieczornica.



BUDUJMY SZKOŁY!

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

58) Autoryzowany przekład Apolonii Drzemieckiej

W tym punkcie kanał był dwa razy szerszy
jak u wejścia. Wstępowali więc na schody już
całkiem wyprostowani. Nagle dotarli do ślepej
kamiennej ściany. Nadaremnie obmacywali całą
powierzchnię rękoma w nadziei, że znajdą jakiś
„klucz”. Po dłuższej jednak chwili, przyznali się
do porażki.

Wrócili z powrotem do strumyka po męczar-
nym zmaganiu się z błotem, wodą i szlamem.

— Wiesz Silante — mówił sędzia, gdy już by-
li w powrotnej drodze do Lewes — ten kanał jest
starszy od pana i odemnie. Używany był napew-
no przez przemytników. Przewożili kontrabandę
strumykiem, który wtedy widocznie był rzeką i
zanosili tym kanałem do domu, który nazywa się
obecnie Bankstone House. W tej części Sussex
jest dużo takich domów, które dawały schronie-
nie przemytnikom. Mógłbym pana oprowadzić po
szeregu majątkach, których ziemia poorana jest
właśnie takimi tunelami. Pewnego razu przyglą-
dałem się, jak ogrodnik ścinał trawę. Odwróciłem
płowę na sekundę a gdy ponownie spojrzełem, nie
było go. Zapadł się pod ziemię! Fakt! Pośpieszy-
liśmy do ogrodu i przekonał się, że człowiek
zapadł się do komory wyłożonej ceglami, dwana-
ście stóp pod ziemią. Komora ta kiedyś służyła za
składnicę na rum. Z tej komory prowadziło prze-
jęcie do domu. Człowiek, do którego należał ma-
jątek, nie miał pojęcia, że coś podobnego istnieje
w jego dobrach.

Sierżant pytał z nadzieją w głosie?

— A rum był, sir?

Sędzia westchnął głęboko:

— A co tam rum. Był tam prawdziwy bar z
kelnerkami, które tylko na nas czekały.

— Przepraszam sir — rzekł Silante.
— Nic nie szkodzi — odparł sędzia dobro-
dzie. — Czy pan wie, poco przeglądał się ten
ochydry kanał?
— Nie sir.
— Poto, aby się upewnić czy człowiek, który
zamordował Ambrożego Merrimana użył tej dro-
gi do przedostania się do Bankstone House. Proszę
jednak tymczasem o tym nic nikomu nie mówić.
— Ja wogóle rzadko — mówię — usprawiedli-
wiał się Silante.
— Tak, pan jest naprawdę „Silantem”.

ROZDZIAŁ XXV.

Wybiła już północ, gdy niezamordowany Smi-
thers odebrał telefon z Lewes. Sędzia dawał mu
instrukcje, jednocześnie narzekając chrapliwym z
przemęczenia głosem, że po człowieku o intelligen-
cji Smithersa, nie bardzo można się spodziewać,
iż wypełni je dokładnie.

— I nie zapomnij zobaczyć się z Devrauxem
— ciągnął dalej Cringle. — Spodziewać się będą
pana jutro wieczorem na „seansie”. Proszę przy-
prowadzić ze sobą swych „przyjaciół” a ja ze
swej strony zapewnię panu wieczór pełen nie-
spodzianek.

W domu komisarza urzędu śledczego panowa-
ła ożywiona atmosfera do drugiej rano. Patrycja
leżała już w łóżku. Towarzystwo żony komisarza
podzielało na nią kąco. Zmęczony mózg Patrycji
zaczynał doznawać ulgi wraz z nadzieją, że zbliża
się koniec wszystkich zmartwień i kłopotów. Jej
podejrzliwość względem otoczenia zaczęła się po-
woli przeradzać w coś w rodzaju zaufania. Lękała
się tylko, końcowego etapu ostatecznego rozwia-
zania dramatu.

Ostatnie myśli Patrycji, zanim usnęła tej nocy,
nie były przy Carisbrook, lecz przy tym dzi-
wym przyjacielu jej ojca, Cringle'u. W pewnym
momencie napawał ją obawą; w następnym zaś
miała pretensje do siebie, że mu nie dowierza. Co
za niebywała energia! Jaka kolosalna zarozumia-
łość! Ile współczucia i życzliwości! Jakżeś lubo-
wał się w dowodzeniu, że wszyscy oprócz niego to
nawni głupcy. On jeden wiedział, o jeden potrafił
działać!

Cringle tymczasem siedział w palarni, popija-
jąc whiskey i paląc swą ulubioną fajkę. Stał za-
chęcał swego gospodarza do opowiadania mu o
ostatnich wypadkach, nie dając mu jednakże dojść
do słowa.

— Ten chłopak Silante! — mówił — podoba
mi się. Niech pan przypilnuje komisarzu jego
awansu. Gdy się skończy ta cała historia z Bank-
stone House chciałbym, aby go pan przysłał do
mnie. Podoba mi się!

— Czemu się znowu tak zasłużył — pytał Ko-
misarz, z trudem wciskając te parę słów do roz-
mowy. — Nic takiego przecież nie zrobił.

— Bo mu nie pozwoliłem — rzekł sędzia. — Nie
dowierzam nikomu i dlatego wolę sam wszystko
robić. Ale stać mnie na wspaniałomyślność! Po-
winien go pan widzieć w tym kanał! Staralem się
go nastraszyć duchami, ale właściwie to duchami
można nastraszyć tylko bardzo inteligentnego czło-
wika.

— Duchami?

— Niechże mi pan nie przerywa komisarzu!
Tak, duchy! Duchy to plaga tej okolicy. Widocz-
nie czują jakąś sympatię do tych stron. Wie pan,
nie mieszkał bym w Bankstone House, gdyby mi go
dano w prezencie i dorzucono do tego wspania-
łym gestem pełne tereny golfowe. Nie, mój
przyjacielu! Dajcie mi apartament w mieście, z
wszystkimi hałasami i ruchem, który koń
moje nerwy... Napiję się jeszcze jedną szklanczkę, za-
nim udam się na spoczynek. Właściwie to nie po-
winiem więcej pić, ale skoro pan jest taki goś-
cinny...

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej).



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Hallo, tu Polskie Radio!

Czwartek, 17 listopada
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.35 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik pomorski, 7.15 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 8.10-11.00 Przerwa, 11.00 „W takt muzyki” — program muzyczny dla szkół powszechnych. Audycje prowadzi Henryk Ładosz i Tadeusz Maysner, 11.55 Marsze i walece (płyty), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Audycja południowa, 13.00-13.00 Przerwa (Patrz programy lokalne), 13.00 „Świat w kolorach” — pogadanka dla młodzieży wygł. Wanda Boye (z Wilna), 13.15 Kłopoty i rady: List z Poznania — w opracowaniu dr. Zofii Kozłowski-Wojciechowskiej, 13.20 Muzyka Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.05 Wiadomości gospodarcze, 16.20 Problem surowców i zagadnienia kolonialne — pogadanka dla młodzieży licealnej, wygł. Wacław Rogbowski, 16.40 Polskie śpiewy historyczne — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Kazimierza Płucińskiego i Mariana Obsta, Wykonawcy: zwiększona Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej, Janina Tiliuner-Zakrzewska (sopran), Władysław Radliński (tenor) i Chór (z Poznania), 17.20 „Nasze sprawy” — gawęda Czesława Babickiego, 17.55 Utwory fortepianowe w wyk. Aleksandra Brachockiego (z Katowic), 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej: słuchowisko p. t. „Skryż-działy chłopiec” — wg. Kornela Makuszyńskiego, 18.30 O tytułach muzycznych — gawęda w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego, 19.00 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa), Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Sereyńskiego, Irena Lipczyńska i Tadeusz Sereyński (dwa fortepiany), Kwartet wokalny Eugena, 20.25 Aud. Informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro, 21.00 Dorobek kolejnictwa

polskiego — przemówienie Min. Komunikacji Juliana Utycha, 21.10 Teatr Wyobraźni: „Pola Elizejskie” — słuchowisko według dialogu Salvadora de Madaraga (Hiszpania), Tłumaczenie Władysława Lewika, Postacie: Maria Stuart, Goethe, Voltaire, Napoleon, Marks, Reżyseria Antoniego Bohdziewicz, 22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, 22.55 Przegląd prasy, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, 23.05-23.55 Koncert muzyki polskiej, Wykonawcy: Janina Hupertowa — śpiew, Stanisław Jarzębski — skrzypce, Jerzy Lefeld — fortepian. Koncert poprzedzi słowo wstępne w języku francuskim.

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU
 6.37 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza”, 10.00 Muzyka rozrywkowa — płyty, 10.55-11.00 Program na jutro, 11.25-11.57 Antoni Dvorzak: Koncert skrzypcowy g-moll, 12.00 Dla każdego coś ładnego — płyty, 12.50-14.00 Wiadomości z Pomorza, 15.00 „Nasza flota handlowa” — odczyt Tadeusza Nowackiego, 18.15 piosenki — płyty, 18.25-18.30 Wiadomości sportowe z Pomorza, 22.00-23.00 Koncert rozrywk. Toruńska Orkiestra Salonowa i Piosenki z płyt, 23.05 Zakochanie audycji.

ZAGRANICA
 20.10 LIPSK „Jaś i Małgosia” — baśń muzyczna Humperdincka, 20.10 KOPENHAGA. Koncert symfoniczny, Dyr. W. Mendelberg, 20.00 WROCLAW, „Der Waffenschmied” — opera Lortzinga, 20.15 RADIO ROMANIA. Koncert symfoniczny z Atenem, 20.40 DEUTSCHLANDSENDER, „Książę Carano” — operetka Lortzinga (montaż), 21.00 RYZM, Koncert symfoniczny.

Zagranica o polskiej muzyce ludowej
 W październiku nadawało Polskie Radio do Szwajcarii i Italii audycje folklorystyczną Tadeusza

Sygietyńskiego „Z pełnią i tańcem przez Mazowsze”. Audycja ta znalazła niezwykle serdeczny i żywy odbiór wśród radioluchaczy Szwajcarii i Italii, czego dowodem są listy obu radiofonii nadesłane do Polskiego Radia.

W liście rozgłośni szwajcarskiej czytamy między innymi: „Koncert nasz oczarował nas i zachwylił żywotnością i melodyjnością polskiej muzyki. Zasiłuje ona na najwyższe pochwały. Chór pięknie zaprodukował taneczne melodie o nieprzebranych zda się bogactwach; również i orkiestra pod dyrykcją utalentowanego Tadeusza Sygietyńskiego spełniła swe zadanie znakomicie, tak, że owe pół godziny polskiej muzyki ludowej upłynęły zbyt szybko.. Dziękujemy za interesującą audycję.

W równie ciepłych słowach dziękuje radiofonia włoska EIAR z aty audycje, zaznaczając, że była dla nich „interesująca, zarówno z punktu widzenia artystycznego jak i technicznego, dodając, że „znalazła ona bardzo serdeczne przyjęcie ze strony radioluchaczy włoskich”.

Jak widać, starania Polskiego Radia o propagowanie muzyki polskiej wśród obcych znajdują oczekiwany odbiór.

Radiowy koncert propagandowy
 W wieczory czwartkowe odbywają się w radio obecnie stałe koncerty symfoniczne, kameralne, solowe itp., których przeznaczeniem jest propaganda muzyki polskiej zagranicą. Dlatego też koncerty te rozpoczynają się stosunkowo późno, bo o godz. 23.05, gdyż odbiór rozgłośni warszawskiej zagranicą jest o tej porze najkorzystniejszy.

W czwartek, dn. 17. XI, koncert propagandowy poświęcony jest muzyce kameralnej i pieśni polskiej. Operowa śpiewaczka Janina Hupertowa odśpiewa pieśń Moniuszki, zaś skrzypce: St. Jarzębski i pianista Jerzy Lefeld — odegrają sonatę G-Dur Melcera. Przed audycją dla orientacji słuchaczy zagranicznych wygłoszona zostanie pogadanka w języku francuskim.

Piątek, 18 listopada
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.35 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 8.10-11.00 Przerwa, 11.00 Audycja dla szkół: Słuchowisko dla dzieci starszych wg. noweli Buleławy Prusa „Katarzyna”, opracowała Jadwiga Nadrałowska, 11.25 Uwertury Rossini’ego i Mozarta (płyty), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Audycja południowa, 13.00-13.00 Przerwa (patrz programy lokalne), 13.00 Zagadka historyczna — audycja dla młodzieży w oprac. Gabrieli Pauszer, 13.25 Poradnik sportowy, 13.35 Muzyka obładowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.05 Wiadomości gospodarcze, 16.25 Rozmowa z chórami kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa), 16.35 Pieśń: w wyk. Sergiusza Benoni’ego (z Wilna), 16.50 „Czy można kochać dziecko cudze jak własne?” — pogad. wygł. Jadwiga Krawczyńska, 17.00 Utwory Griega w wyk. ork. smyczk. Związku Muzyków Chorzów-Jan pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi), 17.15 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel, 18.00 Audycja dla wsi, 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wyzdrowiał” — słuchowisko Janusza Meisnera, opracowane według pomysłu Zofii Meisnerowej (z Krakowa), 19.10 „O zmroku” — koncert wieczorny w oprac. Mariana Obsta, 20.25 Aud. Informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro, 21.00 Chór Polskiego Radia pod dyr. Stanisława Nawrota, 21.15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Warsz. z udz. Roberta Soetensa (skrzypce) (transm. z Filharmonii Warsz.), 22.30 Wiedza i książka: Dzieło zbiorowe uczonych polskich — odczyt wygł. Jan Kuczawa, 22.45 Muzyka (płyty), 23.55 Przegląd prasy, Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, 23.05 Wiadomości z Polski (w języku francuskim), 23.15-23.35 Patrz progr. Warszawy II.

KANTOROWICZ
 RESTAURACJA — WINIARNIA
 Toruń, Szeroka 18.

Wspaniały lokal
 z pierwszorzędną kuchnią
 i kulturalną obsługą.

Gruczlica płuc jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH, BRONCHITU uporzędkowy, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gąseckiego, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. 12541

SPRZEDAŻE
Krem „Nivea”
 nr. 361 — gr 25
 nr. 362 — gr 47
 nr. 368 — gr 88
 nr. 363 — zł 170
Hurtownia JAN KAPCZYŃSKI
 Toruń, Szeroka 35 (1851)

Szlachetne tynki
 własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany zeszłej dobroci, naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastricy — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, szponie lastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Oddział Warszawa, ul. Widok 22, Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 26-05, — Bydgoszcz, Architekt P. Wawrzon, ul. Długa 22, tel. 24-13, Katowice, ul. Kościuszki 3. 6729

SPRZEDAŻE
 tanio pokoje: stołowy, sypialnie i gabinet. Adres wskazuje administracja „Gazety Gdańskiej”. 8657

Kartoflanka
 Superior najprzedniejsza i kg, zł 0.38.
Hurtownia Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35. 1873

SPRZEDAŻE
 używany samochód, nowy, komplet akumulatorów, waga wozowa 7500 kg, sześciokrotny motor naftowy, trzyskładowy plóg traktorowy. Oferty „Gazeta Pomorska” pod nr. 1946.

KUPNA
Samochód
 europejski starszy typ kupię. Oferty z opisem, ceną, kierować Larum, Warszawa, Królewska 1, „Limuzyna”. 12590

Soda
 krystaliczna 1 kg, tylko 12 gr.
Hurtownia Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35. 1873

Szczotki
 wycieraczki, szpagat, pendzle
Hurtownia Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35. 1873

Stodoła
 na rozbiórkę kupię. Zgłosz. do „Gazety Pom.” pod nr. 1953.

Rozgłośnia
 Pomorska Polskiego Radia w Toruniu, ul. Podgórna, sprzedaje z wolnej ręki starszy sprzęt radiowy. Oglądać można w dni robocze od godz. 8 do 15. 1957

Kuchnie
 jadalnie, sypialnie, gabinety, łazienki
T. Kasprowicz
 Toruń, Prosta 5. 847

RYNEK PRACY
Dziewczyna
 starsza, z dobrą gotowaniem potrzebna od zaraz. Rzeźnictwo, Chelmino, Rynek 6. 9833

SPRZEDAŻE
 całkowite urządzenie mieszkaniowe, 4-pokojowe, w centrum miasta. Cena przystępna, czynsz niski. Po załatwieniu transakcji nowonabywca może zamieszkać od zaraz. Informacje „Gazeta Pomorska” Gdynia. 7471

Młyn wodny
 duża woda, dobra komunikacja 120 morg gospodarstwo, cena 55,000 zł, wpłaty 25,000 zł lub przedpłatą. — Zgłoszenia pod „Młyn wodny”. 1942

Poszukuje
 nauczyciela (nauczycielki) do języka niemieckiego i francuskiego. Oferty do Administracji Toruń. 1958

RÓŻNE
Chiromantka
 grafologini, przepowiada zdumiewająco przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wejście niekrapujące. Ceny niskie. Przyjmuje codziennie oraz w niedziele i święta od godz. 8-20ej. Pczew, Sambora 6, I. p. lewo. 6433

Udzielam
 tanio korepetycji i lekcji francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 14

„KOSMOS” - Radio
 Nowoczesne supery 7 obwodowe
 Ekonomiczne czerwone lampy.
 Dosadne spaty!!
 Demonstracja i sprzedaż:
„Radio-Skład”
 Toruń, Plekary 22 12593

ZAPOWIĘDZ
 Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Zygfryd Joachim Kowalkowski, redaktor, zamieszkały w Bydgoszczy, przy ulicy Sierociej nr. 14, a czasowo w Gdańsku, syn Antoniego Kowalkowskiego, emeryta Wydziału Powiatowego i jego żony Marii Eleonory z domu Ligajewskiej, zamieszkałych w Bydgoszczy; 2) Janina Melania Andrzejewska, nauczycielka, zamieszkała w Gdyni, przy ulicy Lenhorską nr. 1A, córka Franciszka Andrzejewskiego, koloździa i jego żony Konstancji z domu Łaskowskiej zamieszkałych w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni, w Bydgoszczy i w Gdańsku przez „Gazetę Gdańską”.
 Gdynia, dnia 15 listopada 1938 r. (7472)
 Urzędnik stanu cywilnego: (—) Reinhardt.

PRZETARG
 Ogłaszam przetarg nieograniczony na wykonanie dla Zakładu Wodociągów i Kanalizacji miasta Gdyni robót brukarskich na przekopach pokanałowych i wodociągowych na terenie miasta Gdyni na okres roczny od daty podpisania umowy.

Oferty w nieprzejrzystych nieformalnych i w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie robót brukarskich do przetargu na dzień 26 listopada 1938 r.” wrzucać należy do „Skrzynki do Ofert” umieszczonej w Sekretariacie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji miasta Gdyni, ul. Witołkińska nr. 19/21 do godz. 10-ej dnia 26 listopada 1938 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 listopada 1938 r. o godz. 12-tej w gmachu Komisariatu Rządu w Gdyni — Sala posiedzeń Rady Miejskiej. Wadium w wysokości zł. 1.000,— winno być złożone w gotówce lub papierach wartościowych, posiadających charakter papularnego bezpieczeństwa, w Kasie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji miasta Gdyni, zaś kwit na złożone wadium dołączony do oferty.

Słone kosztorysy wraz z warunkami zał. opłatą zł 2.— otrzymać można w Sekretariacie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji miasta Gdyni. Bliższych informacji udziela Zakład Wodociągów i Kanalizacji miasta Gdyni w godzinach od 11-ej do 13-ej pok. nr. 2.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferty, powierzenie roboty więcej niż jednemu Przedsiębiorcy oraz częściowe lub całkowite anulowanie przetargu.

Przy przetargu obowiązuje Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego.

Gdynia, dnia 8 listopada 1938 r.
Komisarz Rządu w z.:
 (—) Inż. Wł. Szaniawski,
 Wicekomisarz Rządu.

Dewizą każdego jest dobre i tanio!
Nie każdy skład odpowie tym wymaganiom
„KIERMASZ” ten problem rozwiązuje
Wie o tym każdy Kto u nas kupuje
„Kiermasz Światowy”
Bracia Rymarscy
 TORUŃ, Staromiejski Rynek 30, tel. 1446.
 GDYNIA, Starowiejska 17, tel. 28-23.

Krem HALINA
 Nr. 2
 usuwa zmarszczki idealnie pielęgnuje cerę. 5855

Zegary, biżuterię, optykę
 po niskich cenach i fachowej obsłudze 5847
Edmund Czajkowski
 Tel. 36-61 Bydgoszcz Długa 21
 Własny warsztat reperacyjny
 Dostawca Ubezpieczalni i Kas Chorych.

OGŁOSZENIE
 W piątek, dnia 18 listopada br. o godz. 10 odbędzie się w tutejszym magazynie nadawczym publiczna licytacja przedmiotów znalezionych na terenie kolejowym w miesiącu lipcu 1938 r.
Biuro Znalezione przy eksp. towarowej
 8650 Danzig lego Tor

PRZETARG PRZYMUSOWY
 Dnia 18 listopada 1938 r. o godzinie 9-tej sprzedawane będą w Dalwinie powiat Tczew: 128 cetr. żyta i 15 cetr. pszenicy w słomie, którą odczaczarano na kwotę 1.000,— zł.
 (—) Wł. Szewiński, Komornik Sądu Grodzkiego.

ZEŁÓWKI GOLIATOWE
 Poszczególne wytrzymałości — Chemia farbami Zakład wulkanizacyjny obrębia gumowego. Warsztat obrabia za miarę i rozporządzeniem.
Hollers Gollath-Sohlere własc. Wł. Muzzyk II, Damm 17, tel. 28989

OGŁOSZENIA:
 wiadomości na stronie 1-lamowej 0,20 zł
 w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
 w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
 Drobne za słowo 16 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczący podwójnie.
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
 Dla poszukujących pracy i neologów 25 proc. zniżki.
 Komunikaty 50 gr za wiersz.
 1/2 ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent niedrożej. — W W. M. Gdańska cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, a tym jednak, że rachunki mogą być rozliczane w gułdennych edifikacji.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNIOSI
 Z doręczeniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. 3,10 miesięcznie
 z dodatkami książkowymi 3,10 miesięcznie
 Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,50 „
 Bez dodatków książkowych z doręczeniem przez pocztę 2,20 „
 Z odbiorem w administracji 2,00 „
 Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w gułdennych edifikacji.
 Zagranicą 4,00 „
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: **JAN DRZEWIŃSKI**
 Redaktor odpowiedzialny:
 Jan Piatowski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138,
 Redaktor odpowiedzialny: **W. Helmert**, Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, I. p.

UWAGI:
 Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Umysł, które maszynowo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania swobodnego, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 8-tu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym śledztwie należność rabat spada. Za terminowy druk i przygotowanie reklamacji ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Wydawca: **NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o.o.**
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 36. Tel. 29-70, 29-98. Konto P. K. G. nr. 203-141.



Więcej energii na to, co ważne



Energa

Galeria Sztuki Gdańskiej



Pani Ewa z sopockiej Willi Klara

Wchodziło się po starych drewnianych schodach. Na pierwszym piętrze sopockiej willi Klara wybudowanej pod koniec XIX wieku przy ulicy Haffnera 20 na rogu z ulicą Majkowskiego, po wojnie znanej jako akademik asystencki, mieszkała Pani Ewa Hoffman-Rosińska. Sopocka malarka, kolorystka przez wiele lat pracująca na Wydziale Architektury, Malarstwa i Rzeźby Politechniki Gdańskiej jako asystentka dwóch profesorów: Adama Gerżabka i Władysława Lama.

Fakt ten już sam w sobie stanowi o wyjątkowości jej życia. W pierwszych powojennych latach w willi mieszkali znakomici wybrzeżowi malarze: państwo Pietkiewicz, Usarewicz, Łakomiak oraz Magdalena Abakanowicz, Władysław Jackiewicz i przedwojenna właścicielka willi pani Derfert. Po wielu latach będąc już na emeryturze, pani Ewa - zdolnej sopockiej młodzieży przed egzaminami na studia udzielała lekcji rysunku, a raz w tygodniu w towarzystwie dwóch swoich przyjaciółek również malarek: Boguchwały Bramańskiej, Cyryli Niemczyk oraz kilku młodych artystek przy kawie przyjmowała towarzystwo na rozmowach poruszając zarówno przebrzmiałe jak i aktualne wydarzenia sopockiej sztuki. Miałem wrażenie, bowiem uczestniczyłem w kilku takich spotkaniach, że chodzi o przekazanie najkrócej mówiąc atmosfery i niepowtarzalnego klimatu Sopotu. Zderzenie sytuacji po zakończeniu wojny, studiów, architektury kurortu, osobowości profesorów przeważnie kapistów oraz koncepcji malarskich w tym koloryzmu i nastającego, wszechobecnego wówczas socrealizmu. Omawiane sytuacje układały się w historyczny ciąg wydarzeń mających znaczenie dla aury i ducha sopockiej sztuki.

Szczególnie historia pani Ewy była niezwykła i ciekawa. Udało się zanotować parę fragmentów jej wspomnień. Urodziła się 28 listopada 1924 roku w Poznaniu. Po zdaniu egzaminu na studia do sopockiej PWSSP w 1948 roku otrzymała indeks o nu-

merze 117. Naukę ukończyła w roku 1953, ale dyplom otrzymała z rąk profesorów Stanisława Borysowskiego i Stanisława Teisseyre'a dopiero dwa lata później, takie były wówczas standardy.

"Wraz ze mną liceum plastyczne w Łodzi kończył Andrzej Kurkowski - wspominała pani Ewa - i właściwie to on namówił mnie do przyjazdu nad morze. Dodatkowo przekonano nas to, że w Sopocie pojawili się profesorowie, którzy przyjechali z Paryża po szkole impresjonistycznej, bo u nas w Łodzi panował wtedy Władysław Strzemiński. Baliśmy się abstrakcji. Stąd wybór. Na początku malarstwo miałam ze wspaniałym profesorem Janem Wodyńskim, później z Juliuszem Studnickim i Jackiem Żuławskim, w pracowni którego skończyłam studia. Zajęcia z malarstwa mieliśmy przy ulicy Obrońców Westerplatte. Ćwiczenia kompozycyjne prowadził Aleksander Kobzdej śliczny, młody i przystojny chłopiec. Zawrócił nam trochę w głowach. Powiem szczerze, że z kompozycji nic wtedy nie rozumiałam, kończyłam co prawda liceum plastyczne, ale tam było łatwiej. Abstrakcyjne kombinacje sprawiały mi ogromne trudności. Na szczęście Wiesiek Mazuś robił to za mnie. W kilkoro tworzyliśmy bardzo zgraną paczkę - była z nami Krysia Zima, piękność, w której wszyscy się kochali, oraz fantastyczny chłopiec z Łodzi, Jurek Zablocki i Jaś Kosiński.

Rok wyżej studiowały Arika Wojciechowska, Halina Makuła i Basia Massalska. Ogromnie pragnęliśmy czegoś dokonać. Przyjechaliśmy

z Łodzi tacy mali, a tu same gwiazdy, tuży. Wszyscy rysowali niesamowicie..."

Na początku Pani Ewa malowała na szaro, profesor Juliusz Studnicki ustawiał wszystko na delikatne sza-

codziennie tramwajem i nie miałam zielonego pojęcia, co się dzieje. Dorośli nam nic nie mówili. Byliśmy tacy młodzi i tak bardzo brakowało nam wyobraźni."

Na pierwszym roku zajęcia



Ewa Hoffman-Rosińska podczas wystawy Juliusza Studnickiego w Sopocie (2010)

rości, tak lubił, a poza tym uważał, że to dobra szkoła. Inteligentni, wykształceni, kulturalni profesorowie, zawieszali poprzeczkę bardzo wysoko, uczyli studentów przede wszystkim stosunku do sztuki i pokazywali jej wartość. Wywoływali nadzwyczajne stany, poszanowanie oraz miłość do malarstwa.

"Profesorowie potrafili znaleźć się w każdej sytuacji, a w dodatku często wyciągali nas z różnych kłopotów. Chociażby wtedy gdy chłopcy zaczęli bardzo fachowo malować wysokie nominały pieniężne, więc można sobie wyobrazić, jaka z tego powodu wybuchła awantura. Innym razem profesor Wnuk, ówczesny rektor, biegł niosąc na rękach naszą koleżankę, która zemdlala po egzaminie i tłumaczył, że nic się nie stało, bo przecież egzamin zdała.

W Sopocie weszliśmy w świat sztuki oszłomieni tym wszystkim. Trzeba bowiem pamiętać, że byliśmy dziećmi wojny i okupacji, a tu raptem znaleźliśmy się wśród takich artystów. Wspomnienia wojennej Łodzi pozostawiło jakiś ślad, ale tak naprawdę to jako dzieci nie wiedzieliśmy, co działo się w getcie. Przejeżdżałam tamtędy

z malarstwa prowadził profesor Jan Wodyński. Później przyszedł czas fascynacji soczystym malarstwem Jacka Żuławskiego i olśniewającą fantazją i lekkim pięknym rysunkiem Juliusza Studnickiego. To była wspaniała droga, przechodziła nią, wypracowując sobie własne odniesienia. Rozpoczęły się czasy stalinowskie. ... "Trwała walka o „stolki” - wspominała pani Ewa - wiedzieliśmy, co się dzieje; profesorowie zaczęli znikać, nie mieliśmy żadnych zajęć, potem zjawiał się profesor Stanisław Michalowski, który przychodził na zastępstwa i prowadził ćwiczenia. Nadszedł czas wielkiego niepokoju i właściwie zajęcia były tak rozproszone, że nie wiadomo było, czego się trzymać. Stawiali nam żołnierza i kazali go malować. Najważniejsze były „bliki” na orzelku, chodziło o to, żeby realistycznie go przedstawić, w aureoli.

Musieliśmy robić kompozycje ze Stalinem w roli głównej. Kolega, pamiętam, namalował plac Czerwony i tam gdzie umieścił takiego malutkiego Stalina. Ja namalowałam ucztę na Kremle, a w drzwiach stał Stalin i tylko patrzył na to wszystko.

Czuliśmy dużą presję, ale na szczęście niedługo to wszystko upadło.

Bogusia Bramańska, moja koleżanka, była rok wyżej i oni mieli trochę lżej, natomiast my wpadliśmy idealnie w sam środek stalinizmu. Żyliśmy skromnie, ale tak naprawdę to nic nas nie obchodziło. Niektórzy byli dobrze sytuowani, więc im żyło się lepiej. Mieszkaliśmy w domu akademickim „Mewa” na Pułaskiego, nie było jeszcze światła i ogrzewania. W Sopocie było kilka akademików, w alei Niepodległości mieszkaliśmy z Helenką Machajską, która przyjechała z Kazachstanu, później w innym akademiku na Kościuszki, w końcu wyłączałam w willi Klara..."

Było biednie, wszyscy utrzymywali się dzięki paczkom przesyłanym z domu rodzinnego. Żeby się utrzymać malowali laurki i kartki okolicznościowe, a także szyldy, wypalali węgiel do rysowania, przydawały się do tego łuski po pociskach. Nikt nie narzekał, wszystko się układało, jakoś wiązali koniec z końcem. Na pierwszy plener pojechali do Owidza koło Starogardu Gdańskiego. Mieszkali w szkole rolniczej, gdzie wreszcie mogli odżywiać się dobrze i regularnie. Pomimo tej biedy duch w nich był wielki, czuli że mogą przenosić góry i wdrapywać się na chmury.

"Później dostałam stypendium artystyczne i już było lżej. Mimo że profesorowie dawali nam dużo swobody, to ja szukałam światła i koloru; tak jak oni poszłam drogą koloryzmu. Natomiast Bogusia, moja koleżanka, poszła w abstrakcję, ale na jej malarstwo duży wpływ miał inny nasz profesor - Staszek Wójcik.

Po studiach zaczęłam malować dopiero, kiedy dostałam pracę na Politechnice Gdańskiej; miałam wreszcie trochę pieniędzy i mogłam kupić farby. Tam była katedra rysunku, malarstwa i rzeźby. Malarstwo prowadził świetny malarz lwowski, profesor Władysław Lam i profesor Adam Gerżabek. Na początku asystentami profesora Lama byli Kazimierz Śramkiewicz i Stanisław Borysowski. Po nich to stanowisko ja objęłam

i Bogusia Bramańska.

Zawdzięczam to profesorowi Studnickiemu, który dał mi wspaniałe rekomendacje pisząc, że jestem inteligentnym malarzem.

Uczestniczyłam jeszcze wtedy, jako młoda osoba, w rozmowach o malarstwie. Bardzo ceniłam malarstwo mojego szefa, ale Cybis też ogromnie mi się podobał. Wiem, że to różne parafie, ale uważam, że potrzebna była większa tolerancja. Malarstwo to malarstwo tylko w inny sposób wyrażone. Dobre zawsze się obroni, jeżeli wyraża prawdę, to obojętna jest maniera. Nie miałam szczęścia do jakiejś wielkiej drogi artystycznej; zorganizowałam może dwie swoje wystawy na Politechnice Gdańskiej oraz malowałam z koleżanką w odbudowywanym kościele w Ujściu dwie duże kompozycje, do których mam krytyczny stosunek. Potem miałam duże problemy ze wzrokiem i musiałam zastopować. Najpierw rozpoczęłam pracę z dziećmi, a potem dawałam lekcje rysunku.

Mnie się wydaje, że mimo wszystko nad morzem malowaliśmy nieco inaczej. Pamiętam wystawę w Poznaniu, nie pamiętam roku, ale na pewno był to czas socrealizmu. Wyraźnie sobie przypominam - w odróżnieniu od socrealistycznej w duchu przemowy Sokorskiego - świetne wystąpienie „Kisielela”, błyskotliwe, wspaniałe; wpadliśmy wszyscy w euforię. Tam na wystawie pokazano świetne sopockie prace - obrazy naszych kolegów ze starszych roczników. To była dobra „szkoła sopocka”."

Pani Ewa była również kontynuatorka tamtych klimatów. Widziałem na żywo tylko jedną jej pracę, pejzaż w zieleńkach. Typowa kolorystyczna praca z wyraźną estetyką obrazów końca lat 50 XX wieku, utrzymaną w duchu prac jej idola Jana Cybisa. Obraz wisiał w domu pani Bogusi Bramańskiej i był charakterystyczny dla jej artystycznego postrzegania świata.

Pani Ewa zmarła 2 listopada 2019 roku w wieku 95 lat w Sopocie i jest też tam pochowana.

Stanisław Seyfried

Pogoń ukarała nieskuteczną Lechię

W piątym spotkaniu z rzędu Lechia nie odniosła zwycięstwa. Biało-zieloni na Stadionie Energa przegrali 0:1 (0:1) z Pogonią Szczecin, a porażkę zawdzięczają swojej nieskuteczności. Pierwszą rundę sezonu 2019/2020 podopieczni Piotra Stokowca zakończyli na 8 pozycji.

Obie drużyny przystąpiły do meczu mając za sobą okres nieco słabszej gry. Pogoń nie wygrała trzech ostatnich spotkań, w tym meczu Pucharu Polski. Lechia w lidze w czterech ostatnich meczach zdobyła tylko dwa punkty. Obie dru-

żyny chciały zdobyć komplet punktów, aby utrzymać się w czołówce tabeli.

Gdańszczanie zaczęli mecz tak jak przyzwyczaili swoich kibiców czyli od ataków. W 7 minucie powinno być 1:0. Piłkę od Artura Sobie-

cha z własnej połowy dostał Lukas Haraslin, który ruszył na szczecińską bramkę. Dwaj obrońcy gości zdążyli wrócić, ale Słowak ograł ich i położył bramkarza Pogoni i... strzelił nad bramką. Jak nie trafił do siatki - nad tym z pewnością zawodnik i kibice jeszcze długo będą się zastanawiali.

Niewykorzystane sytuacje się mszczą, o prawdziwości tego przysłowia gdańszczanie przekonali się bardzo boleśnie kilkadziesiąt sekund później. Szczecinianie atakowali lewą stroną, piłkę przy lewym narożniku dostał Zvonimir Kozulj, który minimal-

nie ją sobie poprawił i uderzył na gdańską bramkę. Futbolką wpadła przy słupku do gdańskiej siatki mimo próby interwencji Kuciaka.

Po objęciu prowadzenia szczecinianie przejęli inicjatywę na boisku. Goście kontrolowali wydarzenia na boisku nie pozwalając Lechii na stworzenie zagrożenia pod swoją bramką. Biało-zieloni lepiej zagrali w końcówce pierwszej połowy. Po uderzeniu główką Malocy piłka trafiła w słupek.

W drugiej połowie Pogoń postawiła na obronę wyniku. Gdańszczanie niby prze-

ważali, ale mieli problem z podejściem pod szczecińską bramkę i stworzeniem sobie sytuacji. W końcówce po jednej z akcji Sobiech przestrześli stojąc tuż przed bramką. Sędzia odgwizdał spalonego, ale powtórki pokazały, że była to błędna decyzja. Przyjezdni umiejętnie bronili się do końcowego gwizdka.

Na półmetku sezonu 2019/2020 Lechia zajmuje 8 miejsce. Gdańszczanie po wygranej w Warszawie w kolejnych trzech meczach zdobyli tylko 2 punkty. W porównaniu do ubiegłego sezonu dorobek biało-zielonych jest o 10 punktów gorszy.

Tomasz Łunkiewicz

- | | |
|--------------------------------------|-------------------------------------|
| 1. Legia Warszawa 15 29 28:14 | 9. Lech Poznań 15 20 24:18 |
| 2. Piast Gliwice 15 28 19:11 | 10. KGHM Zagłębie Lubin 15 19 25:23 |
| 3. Pogoń Szczecin 15 26 17:12 | 11. Raków Częstochowa 15 19 17:21 |
| 4. Cracovia 15 27 22:14 | 12. Górnik Zabrze 15 16 14:19 |
| 5. Śląsk Wrocław 15 27 21:14 | 13. Arka Gdynia 15 13 12:23 |
| 6. Wisła Płock 15 26 20:22 | 14. Korona Kielce 15 12 7:19 |
| 7. Jagiellonia Białystok 15 23 25:20 | 15. ŁKS Łódź 15 11 15:26 |
| 8. Lechia Gdańsk 15 21 17:15 | 16. Wisła Kraków 15 11 14:26 |

Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin 0:1 (0:1)

Bramki: 0:1 Kozulj (9)

Lechia Gdańsk: Dusan Kuciak - Tomasz Makowski, Michał Nalepa, Mario Maloca, Filip Mladenović - Lukas Haraslin (81 Jakub Arak), Daniel Łukasik, Jarosław Kubicki, Maciej Gajos (63 Flavio Paixao), Rafał Wolski (62 Sławomir Peszko) - Artur Sobiech.

Pogoń Szczecin: Dante Stipica - David Stec (86 Adam Frączczak), Konstantinos Triantafyllopoulos, Benedikt Zech, Hubert Matynia - Sebastian Kowalczyk, Tomasz Podstawski, Zvonimir Kozulj, Marcin Listkowski (66 Jakub Bartkowski), Srdjan Spiridonović (62 Santeri Hostikka) - Adam Buksa.

Nowi zawodnicy w Zdunek Wybrzeże

W czwartek 7 listopada Zdunek Wybrzeże ogłosiło skład drużyny na 2020 rok. Peter Kildemand, Rasmus Jensen, Robert Chmiel, Aleksandr Kajbuszew i Piotr Gryszpiński to nowi zawodnicy w zepole Mirosława Berlińskiego. Kontrakt z gdańskim klubem przedłużył Jacob Thorsell.

Na spotkaniu ze sponsoraми Zdunek Wybrzeże ogłosiło nowych zawodników. Do Mikkeła Becha, Kacpra Gomólskiego i Krystiana Pieszcza dołączyli Peter Kildemand, Rasmus Jensen, Robert Chmiel, Aleksandr

Kajbuszew i Piotr Gryszpiński, a umowę przedłużył Jacob Thorsell.

Z gdańskiego klubu odeszli Joel Kling, Kim Nilsson, Jonas Seifert-Salk i Adrian Cyfer. Wolną rękę w poszukiwaniu klubu otrzymał



Bradley Wilson-Dean. Nie zdecydowano się na kontynuowanie współpracy z trzema młodzieżowcami, którzy do gdańskiej drużyny byli wypożyczeni.

Drugi sezon w Gdańsku spędzi Jacob Thorsell.

Z nowych nabytków największe nazwisko to Peter Kildemand. Duńczyk kilka sezonów temu był objawieniem światowych torów. Ostatnie lata to jednak słabsze występy.

Rasmus Jensen dobrze wypadł w Memoriale Henryka Żyto co zaowocowało kontraktem w gdańskim klubie.

Gdańszczanie zakontrak-

towali dwóch zawodników, którzy mogą w meczu być wystawiani pod numerem 8 i 16 - Roberta Chmiela, najlepszego juniora Nice 1.LŻ z sezonu 2019, dla którego będzie to pierwszy sezon w gronie seniorów oraz Aleksandra Kajbuszewa, utalentowanego Rosjanina.

Nowym juniorem gdańskiej drużyny został Piotr Gryszpiński, wychowanek Polonii Piła, który podpisał dwuletni kontrakt.

Tomasz Łunkiewicz
fol. Arkadiusz
Buczyński
wybrzegedansk.pl

Pierwsza tercja nie należała do zbyt ciekawych. W grze obu ekip było sporo niedokładności. Niewiele było strzałów na bramki. Najlepsze okazje mieli gdańszczanie. Pierwszą gdy nieco zasłonięty bramkarz Cracovii dość przypadkowo dostał krążkiem w klatkę piersiową, a drugi raz gdy w okresie gry w osłabieniu z kontrą wyszedł Szymon Marzec.

Ciekawiej było w drugiej tercji. Najpierw w 24 minucie biało-niebiescy wykorzystali okres gry w przewadze, a krakowskiego bramkarza pokonał Petr Polodna. Utrata bramki pobudziła przyjezdnych, którzy z upływem czasu zyskiwali przewagę. Efektem było wyrównanie. W 34 minucie Jiří Gula nie dał szans Tomasowi Fucikowi strzałem z dystansu umiesz-

Lotos PKH pokonał Cracovię po karnych

Dopiero rzuty karne wyłoniły zwycięzcę meczu Lotos PKH - Comarch Cracovia.

W hali Olivia gdańszczanie dzięki trafieniu Petra Polodny i obronie Tomasza Fucika w szóstej serii wygrali z "Pasami" 2:1 (0:0, 1:1, 0:0, 0:0, k. 3:2). W piątek biało-niebiescy zagrają na wyjeździe z GKS Katowice, a w niedzielę w hali Olivia zmierzą się z Podhalem Nowy Targ (godz. 17.00).

Lotos PKH Gdańsk - Comarch Cracovia 2:1 (0:0, 1:1, 0:0, 0:0, k. 3:2)

Bramki: 1:0 Petr Polodna (24, 5 na 4), 1:1 Jiří Gula (34)

Lotos: Fučík - Bilčík, Havlík, Steber, Polodna, Vitek - Tieslukiewicz, Krasowski, Jełakow, Rożkow, Gołowin - Pastryk, Lehmann, Danielyk, Pesta, Marzec - Naróg, Szurowski, Stasiewicz, Mocarowski, Smal.

Cracovia: Kowalówka - Jáchym, Musioł, Mikula, Jeżek, Drzewiecki - Kruczek, Bychawski, Bepierszcz, Vachovec, Kapica - Rompkowski, Gula, Tvrdoň, Domogała, Brynkus - Dąbkowski, Gajor, Kamiński, Bryniczka, Bezwiński.

czając krążek pod poprzeczką. Goście nadal atakowali i mogli wyjść na prowadzenie, ale dobrze spisywał się gdański bramkarz.

W trzeciej tercji obie drużyny starały się rozstrzygnąć losy meczu na swoją korzyść, ale brakowało im precyzji. W końcówce meczu bliscy

szczęścia byli przyjezdni. Po jednym ze strzałów rozległ się dźwięk oznaczający, że krążek trafił w słupek. W regulaminowym czasie gry wy-

nik nie uległ zmianie.

Rozstrzygnięcia nie przyniosła również dogrywka. W serii rzutów karnych dwa razy na prowadzenie wycho-

dzili goście. W pierwszej serii wyrównał Polodna, a w piątej rywalizację przedłużył Tomasz Pastryk. W szóstej serii najpierw po raz drugi karnego wykorzystał Polodna, a po chwili Fucik oborniał karnego zawodnika Cracovii.

- Po grze zawodników było widać, że mecz jest po kilku dniach przerwy. Nie było rytmu grania. Cieszy zwycięstwo i zdobycie dwóch punktów. Takie wygrane po przerwie są cenne - powiedział Marek Ziętara, trener Lotos PKH.

W piątek gdańszczanie czeka wyjazdowy mecz z GKS Katowice, a niedzielę w hali Olivia podejmą Podhale Nowy Targ.

Tomasz Łunkiewicz



Sport szkolny z Energą

Złote medale unihokeistów SP 35

Finałowy turniej unihokeja chłopców o Mistrzostwo Gdańska w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej rozegrano w Szkole Podstawowej nr 18 w Brzeźnie. Tytuł najlepszej drużyny w tej kategorii wiekowej zdobyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 35.

Osiem drużyn uczestniczących w turnieju finałowym podzielono na dwie grupy, z których awans do półfinałów uzyskać miały tylko po dwa najlepsze zespoły. Po grupowej rywalizacji na palcu boju pozostały: Szkoła Podstawowa nr 81, Szkoła Podstawowa nr 18, Szkoła Podstawowa nr 35, Społeczna Szkoła Podstawowa III

STO. Cztery półfinałowe reprezentacje utworzyły dwie pary, które miały wyłonić ścisłych finalistów. W pierwszej parze Szkoła Podstawowa nr 35 gładko rozprawiła się z SP III STO wygrywając 7:0, a w drugiej, Szkoła Podstawowa nr 18 dopiero po rzutach karnych wygrała ze Szkołą Podstawową nr 81 (2:2) k. (3:2).



Tak więc, do walki o złote medale w Mistrzostwach Gdańska w kategorii chłopców stanęły naprzeciwko siebie drużyny Szkoła Pod-

stawowa nr 18 i Szkoła Podstawowa nr 35. Tutaj nie było już niespodzianek i faworyzowana drużyna Szkoła Podstawowa nr 35, mimo atutu

gospodarzy w postaci własnej publiczności, sięgnęła po upragnione złoto wygrywając w stosunku 3:1. W finale po-

ty Podstawowej nr 81, po rzutach karnych, pokonali kolegów z III Społecznej Szkoły Podstawowej STO, wygrywając w stosunku 3:2.

Wszystkie zespoły wyróżniono pamiątkowymi dyplomami, natomiast cztery najlepsze drużyny uhonorowano medalami i pucharami.

Klasyfikacja końcowa

1. SP 35
2. SP 18
3. SP 81
4. SP III STO
- 5-6. SP 48, SP 12
- 7-8. SP 2, SP 16

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Wojciech
Czubaszek**

Ostatnie rozstrzygnięcia w unihokeju

Ostatnim akcentem rywalizacji unihokeja podczas gdańskiej Olimpiady Młodzieży, były zmagania najmłodszych uczestników. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, na tę finałową batalię zostali zaproszeni do Szkoły Podstawowej nr 27. Mistrzami Gdańska zostały dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 81 i chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 35.

Drużyny występujące w turnieju utworzyły pary półfinałowe, z których zwycięzcy mieli walczyć o złote medale, a pokonani, o brązowe.

W dziewczęcej odmianie do ścisłego finału awansowała SP 81, która pokonała II STO 15:1, oraz SP 27, która wygrała z GASP w stosunku 4:2.

Z kolei u chłopców lepszymi drużynami okazały się SP 35, która pokonała II STO 8:0, i SP 27, która rozstrzygnęła swój pojedynek na swoją ko-

rzyść wygrywając w stosunku 5:0.

W finałowej potyczce dziewczęta z SP 81 nie dały szans swoim rywalkom i pewnie wygrały w stosunku 3:0, zdobywając tym samym złote medale Mistrzostw. Brązowe medale zawisły na piersiach reprezentantek Gdańskiej Autonomicznej Szkoły Podstawowej, która pokonała dziewczęta z II Społecznej Szkoły Podstawowej 2:0.

W finale chłopców gospo-



darze musieli uznać wyższość utytułowanych kolegów z SP 35, przegrywając z nimi 0:8. W meczu o brąz lepszy okazali się uczniowie Szkoły Pod-

stawowej nr 81, którzy swoich rywalom z II Społecznej Szkoły Podstawowej również wbili 8 bramek, nie tracąc ani jednej.

Po wyczerpującej rywalizacji przyszedł czas na miłą część zawodów. W dekoracji, której dokonał dyrektor Szkoły Podstawowej nr 27 asysto-

wał przedstawiciel Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora rozgrywek. Turniejowe zespoły zostały uhonorowane pucharami, medalami i pamiątkowymi dyplomami.

Klasyfikacja dziewcząt:

1. Szkoła Podstawowa 81
2. Szkoła Podstawowa 27
3. Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa
4. II Społecznej Szkoły Podstawowej

Klasyfikacja chłopców:

1. Szkoła Podstawowa 35
2. Szkoła Podstawowa 27
3. Szkoła Podstawowa 81
4. Społecznej Szkoły Podstawowej

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Wojciech
Czubaszek**

O prymat w drużynowym tenisie stołowym

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego i Polski Związek Tenisa Stołowego zapraszają reprezentacje szkół podstawowych i średnich na Mistrzostwa Gdańska w Drużynowym Tenisie Stołowym.

Zawody, które odbędą się w Centrum Szkolenia Polskiego Związku Tenisa Stołowego im. Andrzeja Grubby

wchodzą w skład Gdańskiej Olimpiady Młodzieży, czyli całorocznej sportowej rywalizacji szkół. Dziewczęta

i chłopcy będą rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: Igrzyska Dzieci, Igrzyska Młodzieży Szkolnej, Licealiada.

Turnieje zostaną rozegrane w dwóch terminach: 15 listopada dla szkół średnich i 22 listopada dla młodszych i starszych klas szkół podstawowych. Cztery czołowe drużyny każdej kategorii zostaną nagrodzone pucharami i me-

dalami, a czołowe „szóstki” każdej kategorii, pamiątkowymi dyplomami.

Program zawodów:
Licealiada
TERMIN TURNIEJU: 15 LISTOPAD 2019 r.
weryfikacja zespołów: godz. 9:30 - 10:00
rozpoczęcie turnieju: godz. 10:00
MIEJSCE: CENTRUM

SZKOLENIA PZTS IM. ANDRZEJA GRUBBY - Gd-Zaspa ul. Meissnera 1
Wejście na halę gier obowiązkowo w obuwiu sportowym

Igrzyska Dzieci i Igrzyska Młodzieży Szkolnej
TERMIN TURNIEJU: 22 LISTOPAD 2019 r.
weryfikacja zespołów: godz. 9:30 - 10:00

rozpoczęcie turnieju: godz. 10:00

MIEJSCE: CENTRUM SZKOLENIA PZTS IM. ANDRZEJA GRUBBY - Gd-Zaspa ul. Meissnera 1

Wejście na halę gier obowiązkowo w obuwiu sportowym

Tomasz Łunkiewicz